

Wiedeń na wakacje Sommerliches Wien

Dziewczyna z okładki

Nathalie i jej pasje

● Prawo urlopowe

Od A do Z

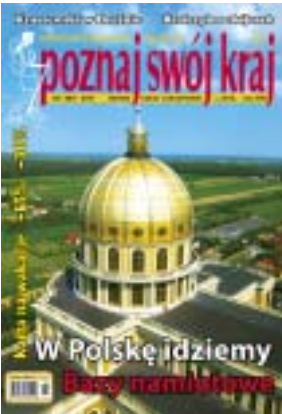
● Zdrowie i uroda

Jak dbać latem o skórę

● 500 lat

polsko-austriackich
stosunków dyplomatycznych





miesięcznik krajoznawczo turystyczny

poznaj swój kraj®

JEDYNE TAKIE CZASOPISMO od 1958r.

POZNAJ SWÓJ KRAJ – najstarszy (od 1958r) polski Miesięcznik krajoznawczo-turystyczny, w całości poświęcony problematyce krajowej. Historia i encyklopedia krajoznawstwa i turystyki krajowej. Czytają go turyści i krajoznawcy, a także osoby szukające w Polsce miejsc na wypoczynek, albo pomysłu na ciekawą wycieczkę.



PISZEMY o:

- zamkach, pałacach, ruinach
- wioskach, miastach i miasteczkach
- parkach krajobrazowych
- architekturze drewnianej

OPISY I PROPOZYCJE:

- wycieczek rowerowych
- rajdów pieszych
- spływów kajakowych
- wycieczek samochodowych

FELIETONY

znanego i lubianego w całym kraju **prof. Jerzego Bralczyka** tłumaczą znaczenie, pochodzenie i stosowanie słów związanych z turystyką np: **rower, pałac, dwór, kajak, źródło czy wycieczka.** Do tego zwięzłe opisy roślin i zwierząt żyjących na terytorium Polski. Całość dopełnia krzyżówka turystyczna i konkursy krajoznawcze z nagrodami, np. cykl **„Co to za obiekt”, „Znasz-li ten kraj”, „Konkurs dla Uczniów”** i konkursy okolicznościowe.

Uwaga: odpowiedzi można udzielać pocztą elektroniczną!



Jesteśmy na Facebooku
www.facebook.com/PoznajSwojKraj

PRENUMERATA

Cena prenumeraty zagranicznej 2015 rok – **250zł**, dwa egzemplarze **330zł**.

Prenumerata elektroniczna w cenie 75zł za 12 numerów 2015 roku.

Podane ceny zawierają koszt wysyłki za granicę.
1eur=4,20zł

Numer konta: PL02 1020 1026 0000 1602 0119 3895
Kod BIC (Swift): BPKOPLPW

Kontakt do Wydawnictwa
biuro@poznaj-swoj-kraj.pl
tel: +48 22 299 70 74



Neulinger
Fux | Neulinger | Mitrofanova



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

1020 Wien, Taborstraße 11B

Tel: +43 1 235 03 42

Fax: +43 1 235 03 42 10

office@fnm-anwaelte.at

www.fnm-anwaelte.at

Od 39€ za apartament i noc!

Apartamenty w Wiedniu z kuchnią i darmowym WiFi

checkVIENNA.com

ZWIEDZANIE WIEDNIA PO POLSKU

Wiedeńska przygoda z Segway

Wspólnie z Segway zapraszamy na wielką przygodę po Wiedniu. Nasza trasa jest wyjątkowa i prowadzi wzdłuż słynnego bulwaru wiedeńskiego - Ringstraße. Z koncesjonowaną przewodniczką na Segway będziemy się wręcz unosić trasą o długości prawie 5 km.

CENA: € 49,00 od osoby (min. 3 osoby w grupie)

TERMINY: na zapytanie - przez cały rok.

Zwiedzanie z Segway trwa ok. 2 godzin.

W cenie szkolenie, sprzęt i zwiedzanie Wiednia z polskojęzyczną przewodniczką



SEGWAY

Zwiedzanie Wiednia po polsku

W każdą sobotę o godz. 16:00 zapraszamy na zwiedzanie Wiednia z polskojęzyczną przewodniczką. W programie najbardziej znane i najciekawsze zabytki Wiednia.

Miejsce rozpoczęcia zwiedzania to Operngasse 2 („Gifts & Souvenirs” Shop)

CENA: € 9,00 od osoby (min. 3 osoby w grupie)

Dzieci do 12 roku życia zwiedzanie gratis.
Młodzież do 18 roku życia - 50% zniżki.
Emeryci powyżej 65 roku życia - € 7,00.

Zwiedzanie trwa 90 minut.

Zwiedzanie dostosowane jest też do potrzeb osób na wózkach inwalidzkich i dla rodziców z wózkami dziecięcymi.

Oferujemy również zwiedzanie grupowe i indywidualne:

Wiedeń klasyczny, Wiedeń imperialny,
Wiedeń kulinarny, Wiedeń muzyczny,
Wiedeń medyczny, Pałac Schönbrunn,
Pałac Hofburg, Dolina Wachau,
Lasek Wiedeński

INFORMACJA & KONTAKT

Tel: +43 699 10095880, +43 6769538264
office@przewodnicypoaustrii.at

Zwiedzanie Wiednia autokarem

RedBus City Tours oferuje już prawie od ponad 14 lat zwiedzanie Wiednia z okien autokaru. Z audioguidem w języku polskim, wygodnie i ciekawie poznajecie Państwo historyczne zabytki stolicy cesarskiej.

CENA: € 14,00 od osoby

Highlights to: Ringstraße, Hofburg, Parlament, Ratusz, Teatr Dworski, Urania, Dom Hunderwassera, Prater, UNO City, Albertina.

TERMINY:

01.04.-01.11.

odjazd o pełnej godzinie (10:00-18:00)

02.11.-31.03. odjazd o 11:00, 13:00 i 15:00

Zwiedzanie trwa 1,5 h.

ODJAZD: Albertinaplatz 1 (przed Café Mozart)



redbus
city tours



sobota, godz. 16:00
1010 Wien, Operngasse 2
(„Gifts & Souvenirs”
Shop)

redbus
city tours

IMPRESSUM
Reisebüro TakePlace e.U.
1120 Wien, Zernagasse 3
www.takeplace.at
www.przewodnicypoaustrii.at

przewodnicypoaustrii

Pracownia autostopowa do 1000:
©Wien/Emmentaler, ©RedBus, ©Segway, Waga © ExpressMap

Podane ceny mogą ulec zmianie

Wszystkie przeliczenia i dane mają charakter orientacyjny. Prosimy o sprawdzenie u źródła.

przewodnicypoaustrii

ZWIEDZANIE WIEDNIA PO POLSKU

Führungen in Wien auf Polnisch

W każdą sobotę o godzinie 16:00 zapraszamy na wspólne zwiedzanie Wiednia z koncesjonowanym, polskojęzycznym przewodnikiem. Opera Wiedeńska, Pałac Hofburg, tajemnice cesarskiej „Sisi”, skarby Habsburgów, słynna Hiszpańska Szkoła Jazdy, najdroższe deptaki wiedeńskie, katedra Św. Szczepana, to tylko niektóre highlights podczas wspólnego spaceru po starówce wiedeńskiej.

Zapraszamy!



www.przewodnicypoaustrii.at

Redakcja – Impressum

Redakcja: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redakcja@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Czarotorski,
A. Haar, M. Hruz, H. Iwanowska, N. Jadach,
R. Kowalewski, J. Kwiecień-Pogon,
D. Krzywicka-Kaindel, M. Marszałkowska,
M. Michalski, B. Niedźwiedzki, E. Proske,
M. Sekulska, K. Sima, E. Steinhart.

Reklama: Tel. +43/664 910 75 34

Layout: Mirosław Jurczak
Vertrieb: Österreich (Morawa Pressevertrieb
GmbH & Co KG, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint monatlich
außer Jänner und August. Offenlegung gemäß
25§Mediengesetz. Grundlegende Richtung:
Magazin in polnischer und deutscher Sprache:
Regeln und Vorschriften, Information aus Wirt-
schaft, Kultur, Kunst und Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbe-
halt, der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interes-
sen des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonicznie: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redakcja@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at, lub
listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
1,50 euro + 1,60 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Liebe Leserinnen und Leser,

in unserer Sommer-Ausgabe empfehlen wir Ihnen die Stadt
Wien als Urlaubsort. Weil Wien eine Stadt ist, in der man einen
phantastischen Urlaub verbringen kann. Es ist eine Stadt, die
sowohl für Touristen als auch für Einheimische attraktiv ist.

In Wien verbringt es sich den Sommer am besten unter dem
freien Himmel. Die Sommerabende in der Stadt kann man auf Konzerten, Festivals,
Ausstellungen, Filmpräsentationen verbringen. Für all diejenigen, die ihren Urlaub heuer
in Wien verbringen werden, haben wir in unserer Sommer-Ausgabe die interessantesten
Attraktionen dieses Sommers herausgesucht. Wir empfehlen Wien sowohl Familien,
wie auch Verliebten oder den Aktiven unter uns.

In dieser Ausgabe möchte ich Ihnen Gespräche mit zwei besonders aktiven Frauen
empfehlen. Die junge Frau vom Cover, Nathalie Mintert kam nach ihrer Matura nach
Wien, die sie in Krakau absolviert hat. In Wien schloss sie die Schauspiel-Schule ab.
Doch sie hat auch andere, eher untypische Leidenschaften wie etwa Box, Fallschirm-
springen, Motorradrennen und Reiten. Sie meint, in all diesen Bereichen die Beste
sein zu müssen, jedoch wird die Schauspielerei für Nathalie immer auf Platz 1 bleiben.

Die zweite besonders aktive Frau, Krystyna Suchodolski, führt die Firma Trachten &
Leder Suchodolski. Die Firma wurde im Jahre 1975 als Familienunternehmen gegründet,
heuer feiert sie also ihren runden, 40. Jahrestag. Es ist bereits die dritte Generation
der Suchodolskis, welche sich mit dem Entwerfen und dem Verlauf österreichischer
Trachten beschäftigt. Diese Firma verbindet Tradition mit Modernität. Ihre Entwürfe
werden von österreichischen Politikern wie von bekannten Künstlern getragen. Die
Firma Suchodolski erfindet den traditionellen österreichischen Stil neu und führt ihn
weiter – in anderen Worten: es handelt sich hierbei um ein Unternehmen, welches
traditionelle österreichische Tracht entwirft und dabei von Polen gegründet wurde.

Dieses Jahr findet außerdem ein anderes, rundes Jubiläum statt, dieses zählt jedoch
bereits hunderte von Jahren. Der Wiener Kongress von 1515 ist ein historisches Ereignis
von grundlegender Bedeutung für den zentraleuropäischen Raum. Es ist ein Symbol
der Anfänge der modernen polnisch-österreichischen diplomatischen Beziehungen.

Eine nette Überraschung ist es für uns, dass das Buch „Flügel aus Papier“ von
Marcin Szczygielski den Kinderbuchpreis 2015 der Jury der Jungen Leser erhalten
hat. Der Autor nahm den Preis im Juni im Literaturhaus in Wien entgegen.

Zurück zu dem Thema Urlaub: in unserer Rubrik „Gesundheit und Schönheit“ empfehle
ich Ihnen Tipps einer Dermatologin für die Sommerzeit, und in dem Artikel „Urlaubsrecht“
beantworten wir Ihnen die Frage, welche Rechte uns in unserer Urlaubszeit zustehen.

Hiermit wünsche ich allen erwachsenen Leserinnen und Lesern einen gelungenen
Urlaub und allen Kindern und Jugendlichen sonnige Ferien!

*Sławomir
Iwanowski*

Leitthema

Wien im Sommer

Aktiv, familiär, romantisch...

Deutschsprachige Texte

Wir brauchen Macher

Alexander Surowiec, der polnischstämmige Kandidat bei den Landtagswahlen

Polonika Gespräch

Wir verkaufen Ideen fürs Leben

Krystyna Suchodolski über ihre Firma

Polnisch in Österreich

Call me Peter

Wenn das Kind aufhört, Polnisch zu sprechen

Das Mädchen vom Cover

Süchtig nach Adrenalin

Nathalie und ihre Leidenschaften

Gesellschaft

Bilderberg – auf den Spuren des Geheimnisses

Heuer fand das Treffen in Österreich statt

Gesundheit und Schönheit

Ästhetik ist für mich ein wichtiges Thema

Dr Anna Convalexius, Dermatologin

Recht

Wir halfen unseren Lesern

Telefonische Rechtsberatung

Das Urlaubsrecht

Von A bis Z

Geschichte

Das 500-jährige Jubiläum des ersten Wiener Kongresses

500 Jahre polnisch-österreichischer diplomatischer Beziehungen

Kultur

Landschaften möblieren

Ein österreichischer Bildhauer über seine Reisen

Ein polnisches Buch wird Buch des Jahres in Österreich

Marcin Szczygielski zu Gast im Literaturhaus

Polonika Young

Das Treffen der jungen Polonia

Konferenz in Wien

Sport

Der Fiat in Action

Das Rennen in Fuglau

Oki – Doki Cup 2015

Das 3. Internationale Fussballturnier

Feuilleton

Fragezeichen und Rufzeichen

Über den Sinn für Humor...und nicht nur

Cover: ©WolfiMania.at, A. Karnholz

s. 13

s. 8

s. 18

s. 21

s. 22

s. 25

s. 27

s. 29

s. 30

s. 32

s. 34

s. 36

s. 37

s. 38

s. 39

s. 41





str. **27**

Deutschsprachige Texte

Wir brauchen Macher

Alexander Surowiec, der polnischstämmige Kandidat bei den Landtagswahlen

str. **8**

Temat numeru

Wiedeń na wakacje

Aktywnie, rodzinie, romantycznie...

str. **13**

Rozmowa „Poloniki”

Sprzedajemy sposób na życie

Krystyna Suchodolski o swojej firmie

str. **18**

Język polski w Austrii

Call me Peter

Gdy dziecko przestaje mówić po polsku

str. **21**

Dziewczyna z okładki

Uzależniona od adrenaliny

Nathalie i jej pasje

str. **22**

Społeczeństwo

Bilderberg – na tropach tajemnicy

W tym roku spotkanie odbyło się w Austrii

str. **25**

Zdrowie i uroda

Estetyka jest dla mnie ważnym tematem

Dr Anna Convalexius, dermatolog

str. **27**

Prawo

Pomogliśmy czytelnikom

Telefoniczne porady prawne

str. **29**

Prawo urlopowe

Od A do Z

str. **30**

Historia

Pięćsetlecie pierwszego kongresu wiedeńskiego

500 lat polsko-austriackich stosunków dyplomatycznych

str. **32**

Kultura

Meblowanie krajobrazu

Austriacki rzeźbiarz o swoich podróżach

str. **34**

Polska książka austriacką książką roku!

Marcin Szczygielski gościł w Literaturhaus

str. **36**

Polonika Young

Spotkanie Młodej Polonii

Konferencja w Wiedniu

str. **37**

Sport

Fiaty w akcji

Rajd we Fuglau

str. **38**

Oki – Doki Cup 2015

III Międzynarodowy Turniej Piłkarski

str. **39**

Felieton

Pytajnik i wykrzyknik

O poczuciu humoru i...nie tylko

str. **41**

Okładka: ©WolfiMania.at, A. Karnholz



str. **32**



str. **36**



str. **37**

Wir brauchen Ma

– Ich spreche Klartext, habe auch bei schwierigen Themen eine Meinung und gebe bei Diskussionen nicht nach. Ich habe es satt, nur von Problemen zu hören, ich möchte Probleme lösen! – so Alexander Surowiec, der polnischstämmige Kandidat bei den Landtagswahlen im Oktober.

Interview: Halina Iwanowska

Womit beschäftigst du dich und wie bist du in die Politik gekommen?

– Mein tägliches Brot verdiene ich als Communications Artist, sprich als PR-Berater (strike PR) und als freier Journalist (Stadt Wien – Fass ohne Boden). Ich erzeuge Bilder im Kopf, man könnte auch sagen, ich bin Meinungsmacher. Auf meiner Visitenkarte steht: „Meinung bilden. Meinung machen“. Jeden Tag beschäftige ich mich mit Medien und mit Menschen.

Wie bin ich zur Politik gekommen? Bei einem Bier habe ich die damalige Bundesobfrau der Jungen ÖVP (JVP) kennengelernt. Sie hat mich überzeugt, 2004, sprich mit 21 Jahren, der JVP in Wien beizutreten.

Über die Jahre wuchs das Interesse mich für andere Menschen einzusetzen. Erleichternd kam dazu, dass ich schon immer eine große „Klappe“ hatte. 2006 bis 2007 wurde ich zum FH-Sprecher als Berufssoldat der Theresianischen Militärakademie gewählt. 2011 bis 2013 wurde ich als Student ÖH-Vertreter für Publizistik an der Universität Wien.

Wie würdest du dich charakterisieren und wie passt die Charakteristik zur Politik?

– Passend zu meinem Nachnamen Surowiec lautet mein Grundsatz „droga surowa“, sprich ein direkter, roher und

rauer Weg. Ich spreche Klartext, habe auch bei schwierigen Themen eine Meinung und gebe bei Diskussionen nicht nach. Wenn ich von mir spreche, verwende ich gerne die Begriffe „wissensdurstig – kontaktfreudig – kämpferisch – wagemutig – gelassen – konsequent – nachdenklich – reflektierend.“ Aber ich glaube, dass diese Frage meine Frau besser beantworten kann (*lacht*).

Warum möchtest du auch Einfluss darauf haben, was in diesem Land passiert?

– Der wesentliche Erfolg eines Landes liegt in der Art und Weise wie wir Menschen zusammenleben. Damit man weiß, wo Menschen Probleme haben, muss man Fragen stellen, sich die Sorgen und Probleme von Menschen anhören und vor allem ernst nehmen. Und genau so verstehe ich die Politik! Wir haben genug Sesselkleber. Wir brauchen Macher. Politiker müssen auf Menschen zugehen, Fragen stellen und zuhören. Durch den tagtäglichen Kontakt zu

Menschen, lernt man die Sorgen und Ängste kennen. Daher habe ich beschlossen, Politiker zu werden. Ich habe es satt, nur von Problemen zu hören, ich möchte Probleme lösen!

Die Landtags- und Gemeinderatswahl für Wien findet am 11. Oktober statt. Warum ist es deiner Meinung nach so wichtig daran teilzunehmen?

– Nach fünf Jahren Rot-Grün hat Wien die höchste Arbeitslosigkeit unter allen Bundesländern. 160.000 Menschen beziehen eine Mindestsicherung. Unter Rot-Grün in nur fünf Jahren sind 54.000 Menschen dazu gekommen. Die Kosten explodieren, 2014 wurden 482 Mio. Euro für die Mindestsicherung ausgegeben. Es reicht! Der Stillstand gehört abgewählt, die Wirtschaft muss angekurbelt werden. Menschen brauchen und wollen einen Job.

Wien braucht neue Geschäftsmodelle wie etwa Pop-Up Stores. Jungen Menschen muss wieder das Gefühl gegeben werden, dass sich ein eigenes Business auszahlt – und es muss sich auch auszahlen! Tourismuszone sollen den Handel in Wien beleben. Die Bürokratie in dieser Stadt muss drastisch vereinfacht werden. Hören Sie sich einmal unter Jungunternehmern um, wie laut der Amtschimmel wiehert, da muss endlich etwas geschehen.

Aber auch reifere Menschen brauchen wieder eine Perspektive. Menschen mit 50 und mehr Jahren in sinnlose Schulungen zu schicken ist ein Blödsinn. Wir müssen dort ansetzen wo es etwas bringt. Wir brauchen keine Alibiaktionen zur Statistikbeschönigung. Dieses Geld soll in Betriebe mit ein bis drei



Alexander Surowiec

Foto: Pressinfo

cher

Polen in der österreichischen Politik engagieren?

– John F. Kennedy hat einmal gesagt: „Veränderung ist das Gesetz des Lebens. Diejenigen, die nur auf die Vergan-

Österreich in Gespräche und Verhandlungen eingebunden. In der dritten Phase müssen Gespräche zur jetzigen Gesetzeslage stattfinden. Die Lobby muss zum Abschluss eine Enquete veranstalten. Ich würde dieses Projekt „Polonia. Die polnische Stimme in Österreich“ nennen. Und um die Frage zu beantworten, ja, ich würde dieser Lobby meine Stimme geben. 80.000 Menschen mit polnischen Wurzeln benötigen in Österreich eine starke politische Stimme.

Was würdest du denen raten, die nach Österreich kommen und hier bleiben möchten?

– Die Frage hängt davon ab, was die Menschen in Österreich erreichen möchten. Als Student muss man sein Leben anders organisieren als ein Flüchtling, der aus seinem Land vertrieben wurde. Ein Familienvater hat andere Sorgen als ein potentieller Start-Up Gründer. Ich würde auf jeden Fall bei der polnischen Botschaft anfangen und dort Informationen über Wien und Österreich einholen. Danach alle wichtigen Magistrate sowie die Wirtschaftskammer Wien, Abteilung Diversity, besuchen. Danach würde ich mich ehrenamtlich engagieren, beispielsweise bei der Caritas. Dort lernt man Menschen kennen und kann gemeinsam bewegen. Aber auch die Pfarre Mariahilf schafft tolle Möglichkeiten, Polen in Wien kennenzulernen. Nur am Rande, in dieser Kirche habe ich selbst geheiratet. Daher: Wer sich in Österreich engagiert, erhält viele Möglichkeiten. Ein klares Bekenntnis zur Leistung wird in diesem Land geschätzt.

Wie würdest du dein Verhältnis zu Polen beschreiben?

– Ich spreche nach wie vor mit meinen Eltern zu Hause polnisch. Ich konsumiere wö-

chentlich polnische Medien. In meinem Freundeskreis habe ich selbstverständlich polnische Freunde, mit denen ich gerne Tyskie und Zoladkowa Gorzka trinke (*lacht*).

Was sind deine Ziele für die Polen in Österreich?

– Ziele sind mir zu wenig, ich spreche von Visionen. Es geht um Toleranz und Würde, vor allem um ein Österreich mit Perspektive, Jobs und Wohlstand. Daher möchte ich zuerst Menschen von meiner Person und meiner Handschlagqualität überzeugen. Als politisch engagierter Mensch stehe ich für ein klares Bekenntnis zu Österreich und zu Polen, zur Familienpolitik und zum Glauben.

Mit mir als Person bekommen die Polen in Wien erstmals eine starke Stimme mit Durchsetzungskraft. Mein politisches Ziel lautet am 11. Oktober: 1500 Menschen zu überzeugen, ein Kreuz bei der ÖVP Wien zu machen und SUROWIEC als Vorzugsstimme hineinzuschreiben.

Wie würdest du die Polen überzeugen, damit Sie am 11. Oktober gerade dir die Stimme schenken?

– Jeder Mensch, der bei dieser Wahl wählen darf, kann Teil meiner persönlichen Geschichte werden. Die Geschichte lautet: Vom Migrantensohn zum Landtagsabgeordneten. Vom Soldaten zum Journalisten. Vom Außenseiter zum Macher.

Wer einen Politiker in der heutigen Zeit mit Werten sucht, ist bei mir richtig und bekommt die Möglichkeit, das Land gemeinsam zu gestalten. Ich bedanke mich für die Möglichkeit und das Interview und schließe mit meinem Wahlkampfslogan: Rot-Grün spinnen? Für Surowiec stimmen!

Kontakt zu Alexander Surowiec – alexander.surowiec@strikepr.at – www.facebook.com/StadtWien.FassohneBoden



Gerhard Weikert

„Ziele sind mir zu wenig, ich spreche von Visionen“.

Mitarbeitern fließen, damit die Lohnnebenkosten gesenkt werden. Das wäre ein Motor für die Wirtschaft. Und genau darüber können Bürgerinnen und Bürger am 11. Oktober bestimmen.

Warum ÖVP? Was war das Entscheidendste für dich?

– Traditionelle Werte, Wertschätzung gegenüber allen Menschen und Religionen, der zentrale Stellenwert der Familie und das Leistungsprinzip in der Wirtschaft begeistern mich bis heute. Für mich gab es und gibt es keine Alternative. Die ÖVP ist meine ideologische Heimat. Die ÖVP ermöglicht jedem Menschen sich vom ersten Tag an zu engagieren, Verantwortung zu übernehmen und Österreich mitzugestalten. Manfred Juraczka, unser Obmann und Spitzenkandidat, gibt Menschen wie mir die Möglichkeit, die Stadt Wien mitzugestalten. Um ein Gefühl für die Werte der ÖVP zu bekommen, empfehle ich das Buch von Harald Mahrer zu lesen: „Freiheit. Verantwortung. Solidarität. Chancengerechtigkeit. Ehrlichkeit.“

Warum sollten sich auch die in Österreich lebenden

genheit oder die Gegenwart blicken, werden die Zukunft verpassen.“ Meine Eltern waren 1981 selbst in Traiskirchen und haben in diesem Land eine Chance bekommen. Damit auch in Zukunft Menschen aus Polen und mit polnischen Wurzeln in Österreich willkommen sind, muss man sich jetzt engagieren. Wir haben mittlerweile einen enormen rechten Anstieg. Die Wirtschaftskrise stärkt das rechte Lager. Daher müssen wir Österreicher, Österreicher mit polnischen Wurzeln und in Österreich lebende Polen gemeinsam Brücken zu anderen Menschen bauen, statt wie die FPÖ Brücken zu anderen Menschen sprengen.

Die Polen in Österreich bemühen sich seit Jahren um den Status einer nationalen Minderheit. Was sollen sie machen, um eine starke Lobby zu bilden und ihre Forderungen durchzusetzen?

– Als ersten Schritt müssen politische Vertreter aller Parteien mit ernsthaften Ambitionen, eine polnische Lobby, formieren und sich an einen Tisch setzen. In der zweiten Phase gehören alle polnischen Organisationen in

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska z wizytą w Wiedniu



w wiedeńskim Ratuszu z okazji 500. rocznicy stosunków dyplomatycznych między Polską a Austrią. Koncert został zorganizowany przez Ambasadę Polską w Wiedniu przy współpracy Towarzystwa Polsko-Austriackiego.

Program wizyty wice-marszałek Elżbiety Radziszewskiej, która gościła 16 czerwca 2015 roku w stolicy Austrii, obejmował: rozmowy z II przewodniczącym Rady Narodowej Austrii, Karlheinzem Kopferem, spotkanie z Polonią oraz udział w uroczystym koncercie



Zakończenie III roku akademickiego UTW

17 czerwca 2015 roku w sali reprezentacyjnej magistratu 3. dzielnicy Wiednia odbyło się uroczyste zakończenie III roku akademickiego Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Austrii.

Działalność UTW to nie tylko comiesięczne wykłady. Studenci-seniorzy tworzą również liczne sekcje zainteresowań, a zakończenie roku akademickiego było okazją do podsumowania ich dorobku.

Studentki i studenci Polskiego UTW otrzymali dyplomy ukończenia I, II lub III roku akademickiego.

W ramach 5. edycji Passion Opera Festival 2015, Sabina Zapiór i Passion Artists zaprezentowali tego wieczoru operę „Cosi fan tutte” W. A. Mozarta. Spektakl w zabawnej reżyserii, w wykonaniu młodych artystów, przy akompaniamencie zespołu instrumentalnego, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem widzów.



Wręczono Nagrodę im. Macieja Płażyńskiego 2015

14 czerwca w nowo otwartym Muzeum Emigracji w Gdyni wręczono Nagrodę im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii. Jury wybrało zwycięzców spośród kilkudziesięciu nominacji nadesłanych z kilkunastu krajów.

W kategorii dziennikarz medium polonijnego nagrodę odebrała Dorota Krzywicka-Kaindel, uhonorowana za cykl publikacji w miesięczniku „Polonika” o zachowaniu tożsamości przy jednoczesnej potrzebie otwierania się przez nich na nową kulturę ich nowej ojczyzny.

– Nie lubimy, kiedy mówią o nas i myślą stereotypami. My również nie robimy tego w odniesieniu do naszych gospodarzy. Jednocześnie szanujemy nasz język, tradycje i bądźmy z nich dumni. Nie zapominajmy, że nasze serca biją w rytmie krakowiaków, mazurów i kujawiaków – powiedziała laureatka, odbierając nagrodę.

W kategorii dziennikarz krajowy nagrodzono Ewę Szkurłat-Adamską z Radia Kraków za reportaż „Krakowianka” oraz „Puste stepy”, w których pokazała, jak powracający do Polski

Polacy z Ukrainy i Kazachstanu zderzają się z biurokratyczną niemożnością.

W kategorii dziennikarz zagraniczny laureatką została Kasia Madera, brytyjska dziennikarka o polskich korzeniach, pracująca w BBC World. W kategorii redakcja medium polonijnego zwyciężył „Kurier Galicyjski” – największa polska gazeta na Ukrainie, której wydawcą i redaktorem naczelnym jest Mirosław Rowicki. Nagrodę przyznano za odważną publicystykę dotyczącą polskiej tożsamości na Ukrainie.

– Nagroda ma budować relacje między Polakami w kraju z rodakami mieszkającymi na całym świecie, w czym szczególną rolę pełnią dziennikarze – mówił Jakub Płażyński, syn Patrona nagrody, przewodniczący jury.

Nagrodą im. Macieja Płażyńskiego jest honorowana praca dziennikarzy i mediów służących Polonii. Intencją jej inicjatorów jest zachowanie w pamięci Polaków osoby i dokonań Patrona nagrody – działacza opozycji antykomunistycznej, Marszałka Sejmu RP i wicemarszałka Senatu RP, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Dorota Krzywicka-Kaindel, Mirosław Rowicki, Ewa Szkurłat-Adamska, Kasia Madera

VII Zlot i Igrzyska Polonijne w Górnej Austrii



Główną częścią Igrzysk Polonijnych, które odbyły się 20 czerwca na stadionie klubu sportowego ASKÖ Steg Linz, był turniej piłkarski. Zgłosiło się 10 drużyn reprezentujących nie tylko środowiska polonijne, ale również austriackie, polskie, czeskie, a nawet syryjskie czy kurdyjskie. Zwycięzcą okazał się zespół PTTS Beskid Zaolzie Czechoy, który w finale pokonał kurdyjski FC Kurdistan 3:0. Drugie miejsce zajęli piłkarze klubu polonijnego – Orzeł Linz, miejsce trzecie zawodnicy Samarytanina Opole. Medale i puchary za zmagania sportowe,

obok prezesa Wspólnoty Polaków w Górnej Austrii, Juliana Gaborka, wręczyli: Konsul Generalny RP w Wiedniu, Andrzej Kaczorowski, konsul honorowy RP w Linzu, Christian Hofer, wiceburmistrz miasta Linz, Bernhard Baier.

Całą imprezę uświetniły występy Zespołu Dziecięcego Wspólnoty Polaków w Górnej Austrii „Oberek” oraz austriackiego Zespołu Pieśni i Tańca „Siedmiogród” z Traun.

Więcej o Zlocie i o jego organizatorze Wspólnocie Polaków w Górnej Austrii: www.polonika.at

Piknik z okazji Dnia Dziecka



Występ Teatru Tęcza ze Ślupska, warsztaty plastyczne dla dzieci, „drzewna biblioteka” pełna książek dla najmłodszych – to tylko niektóre niespodzianki dla dzieci przygotowane w ogrodach Ambasady RP z okazji Dnia Dziecka.

Piknik był też okazją, by zapoznać się z możliwościami nauki języka polskiego w Au-

strii. Swoją ofertę edukacyjną zaprezentował Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Wiedniu oraz Pierwsza Społeczna Szkoła Polska w Wiedniu. Rodzice otrzymali również informacje na temat możliwości bezpłatnej nauki języka polskiego jako języka ojczystego w austriackich szkołach publicznych.

VIII Dzień Otwartych Drzwi

Po raz ósmy Stacja Naukowa PAN w Wiedniu zaprosiła wszystkich na Dzień Otwartych Drzwi.

– Co nas łączy, co nas dzieli? Prof. Igor Kąkolewski, pracownik naukowy w Niemieckim Instytucie Historycz-

nym, odpowiadał na to pytanie, prezentując projekt polskich i niemieckich podręczników do nauki historii. W dyskusji wziął także udział Otmár Lahodynsky z tygodnika „Profil”. Wieczór uświetnił występ zespołu Jazz Band Ball Orchestra.



Integracja przez język

Pod takim hasłem odbyła się 30 czerwca w Novomatic Forum dyskusja panelowa, w której uczestniczył Sebastian Kurz, austriacki minister spraw zagranicznych i minister ds. integracji, dr Boris Nemsic – Member of Executive Partners Group, Delta Partners Dubai, Hanna Bomba – CEO, Regio-plan, Maria Handl-Stelzhammer – Landesschulrat Niederösterreich, Sarah Breslin – European Centre for Modern Languages of the Council of Europe. Moderację prowadziła Silvia Jelincic. Wieczór otworzył Harald

Neumann, przewodniczący zarządu Novomatic Gruppe, Artur Lorkowski, ambasador RP w Wiedniu oraz Aleksandra Izdebska, szefowa działu marketingu Novomatic Gruppe.

Jaka jest rola znajomości języka ojczystego w procesie integracji? Jakie są możliwości uczenia się języka polskiego w Austrii? Na jakie trudności napotykają rodzice, pragnący posyłać dzieci na lekcje języka polskiego? Między innymi te tematy poruszane były w wystąpieniach panelistów i uczestników spotkania.



Już 5 września 2015 roku

I KONGRES POLSKICH KOBIET W AUSTRII

CZYLI

„WIEDEŃ NA POLSKICH SZPILKACH”

Cały dzień naszej kobiecej energii,
solidarności a także warsztaty, panele
i moc niespodzianek!

DOŁĄCZ DO NAS!

Matronat honorowy nad Kongresem
objęła ULRIKE LUNACEK,
wiceprzewodnicząca
Parlamentu Europejskiego



Fot. Die Grünen Österreich

Informacje: tel. 0043 660 3571373, e-mail: kpk-austria@gmx.at



www.facebook.com/KongreswAustrii



https://twitter.com/kpk_austria



Wiedeń na wakacje

Tal. Freesurf

Co robić w skąpanym słońcem mieście, gdy upały nie pozwalają złapać tchu, a dręczący nas wiosną wiedeński wiatr jak na złość już ustał? Lata w stolicy Austrii nie należy się obawiać. Specjalnie dla naszych Czytelników sprawdziliśmy, co zrobić i gdzie się udać, by spędzić wspaniały urlop, nie wyjeżdżając z Wiednia.

Małgorzata Drózdź, Natalia Jadach

Aktywnie

Rower to najprostszy i jeden z najszybszych środków lokomocji w mieście. Nie masz jeszcze swojego jednośladowca? Żaden problem – możesz skorzystać z bogatej oferty Citybike. By wypożyczyć rower, wystarczy udać się do jednego z 54 punktów, które zazwyczaj zlokalizowane są w okolicach stacji metra. Opłata zgłoszeniowa wynosi 1 euro, pierwsza godzina jazdy jest gratis, zaś każda następna naliczana według stawek Citybike, które z reguły wynoszą 1 euro za drugą godzinę, 2 euro za третią i 4 euro za czwartą. Szczegóły: www.citybikewien.at.

W Wiedniu znajduje się około 1200 km tras rowerowych.



Tal. Freesurf

Najłatwiej nad Dunaj dojechać od Uranii. Wystarczy przejechać przez most Aspernbrücke, a następnie Praterstraße i Prater Hauptallee. Tam znajduje się most Praterbrücke, przed którym skręcamy w lewo, przekraczamy most i już jesteśmy na wyspie. Z tego miejsca mamy też przysłowiowy „rzut beretem” do Lobau, czyli leśnych terenów na północno-wschodnich obrzeżach miasta.

Sporty wodne to nie lada gratka dla lubiących aktywnie wypoczywać. Nad Dunajem znajdują się trzy szkoły żeglarskie i surfing oraz dziewięć wypożyczalni łódek, kajaków, rowerów wodnych, motorówek i żagliwek. Jeżeli chcesz je wypożyczyć, dwie duże wypożyczalnie usytuowane są tuż przy stacji metra Alte Donau: Marina-Hofbauer lub Eppel Boote. Ceny za wypożyczenie łódki to 9,80 €/1h, a za rower wodny – 12,80 €/1 h. Kajaki można wynająć w Bootsvermietung Kukla, która znajduje się trochę dalej na półwyspie, przy ulicy Wagramer Strasse.



Fot. © Österreich Werbung/Peter Bungsäcker

Pałac Schönbrunn

Krapfenwaldbad to nie tylko pływalnia, ale i zarazem piękny taras z widokiem na Wiedeń. Jest to najwyższy położony basen w mieście, z którego gołym okiem widać m.in. Stephansdom, Votivkirche, Riesenrad czy AKH. To również idealne miejsce zarówno dla osób aktywnych, jaki i tych, którzy chcą tylko poleżeć, opalić się i odpocząć. Do Krapfenwaldbad najlepiej dojechać autobusem 38A ze stacji U4 Heiligenstadt. Koszt całodobowego pobytu dla dorosłych to 5,50 euro, za dzieci do lat 14 zapłacimy 1,80 euro, a dla najmłodszych pociech w wieku do lat 6 wstęp jest za darmo.

Rodzinnie

Grillowanie. Jeśli masz ochotę spędzić dzień z rodziną na świeżym powietrzu, to świetnym pomysłem jest wspólne grillowanie. Na Wyspie na Dunaju znajduje się kilka specjalnie przygotowanych placów, gdzie bezpłatnie można rozpalić grilla, rozstawić namiot ogrodowy i pobawić się z dziećmi. Należy jednak przestrzegać zasad bezpieczeństwa i regulaminu, który zabrania m.in. używania gazu, drewna z lasu i rozpalania ognisk. Przykładowe place to: Grillzone Brigittenaubucht, Grillplatz Nummer 3 Holzkohlengrillplatz, Grillzone Steinspornbrücke.

Donaupark przy stacji U1 Alte Donau to miejsce z nowo-

częśnie zaaranżowaną architekturą krajobrazu, piękną zielenią, bogactwem kolorowych kwiatów, krzewów i drzew. Kręte ścieżki, ławeczki i duży plac zabaw stanowią raj dla osób w każdym wieku. Przy głów-



Plaża przy Starym Dunaju

nym wejściu znajduje się jedna z najlepszych chińskich restauracji w stolicy, a za serce parku wiele osób uważa Donauturm. Ta budowla o niebagatelnej jak na Wiedeń wysokości (150 m) jest połączeniem tarasu widokowego i restauracji.

„Łato na zamku” to specjalna oferta przygotowana dla rodzin przez Schloss Neugebäude w 11 Bez. przy Otmar-Brix-Gasse 1. W ciągu dnia można się tam wybrać na zwiedzanie zamku, ale szczególnie przez nas polecany jest program popołudniowy. W momencie gdy rodzice będą relaksować się przy muzyce granej na żywo,

dla najmłodszych przygotowano mnóstwo atrakcji, m.in. zabawy z animatorami, kursy żonglerki oraz specjalne zajęcia doświadczalne dla przyszłych naukowców. Więcej: www.schlossneugebäude.at.

Schloss Schönbrunn również nie zapomina o dzieciach. Zabawa w labiryntach przy zamku może być niezapomnianym przeżyciem. Jest to jeden wielki plac zabaw, wspaniałe miejsce do pobudzenia wszystkich zmysłów i odkrywania nowych zjawisk. Jeśli zaś pogoda do najlepszych nie należy, warto skorzystać z oferty muzeum dla dzieci. Tu lekcja historii wcale nie będzie nudna! Więcej: www.schoenbrunn.at.

Muzeum Techniki. Tu również warto się wybrać z dzieć-

datkiem rzędu 12 euro. Więcej: www.technischesmuseum.at.

Jeśli natomiast Twoje dzieci lubią gry i łamigłówki, pobawcie się w ucieczkę. Ta wyjątkowa forma rozrywki jest dostępna w kilku miejscach w Wiedniu.

Roomescape to nowa gra na żywo, zaprojektowana dla małych grup od 2 do 5 osób. Jesteście zamknięci w pokoju i aby się z niego wydostać, musicie rozwiązać tajemnicę za pomocą logiki i pracy zespołowej. Zespół będzie musiał współpracować na każdym kroku w celu otwarcia pokoju. Również celem zabawy **Exi-think** przy Währinger Strasse 3 jest ucieczka z zamkniętego pomieszczenia. W całej grze najważniejsza dobra zabawa i wrażenia, które pozostaną na długo w pamięci.

Romantycznie

Dla zakochanych alternatywą dla aktywnego wypoczynku może być spacer po pięknych wiedeńskich parkach. **Flordorfer Wasserpark** jest ważną częścią kompleksu rekreacyjnego, zbudowaną na terenach zalewowych na końcu Starego Dunaju. W samym środku parku znajduje się wyspa, którą okalają dwa duże stawy połączone kanałami. Bogata roślinność, różnorodne ptactwo żyjące na tym terenie oraz wspaniałe mosty i latarnie w stylu japońskim tworzą niesamowity efekt i romantyczną atmosferę. Aby tam dotrzeć, należy wysiąść na stacji U6 – Neue Donau.

Dla miłośników **wina i spa-cerów** Wiedeń ma wiele do

Widok z Nussberg na Wiedeń



zaoferowania. Trudno sobie wyobrazić Wiedeń bez winnic na wzgórzach Kahlenberg, Nussberg, Bisamberg czy Mauer, które dodają miastu niepowtarzalnego charakteru. Są też ulubionymi miejscami wypoczynku wiedeńczyków i turystów. Wino było podstawą kultury austriackiej przez wieki. Ponadto Wiedeń to jedyna metropolia na świecie, w obrębie której produkuje się tak dużo tego wyjątkowego trunku. Obrzeża miasta pełne są wspaniałych tradycyjnych tawern (tzw. Heuriger), gdzie można napić się wytwarzanego na miejscu wina, skosztować tradycyjnych potraw, a przy okazji nacieszyć oko widokiem wspaniałych winnic. Sam Wiedeń skupia też wiele nowoczesnych winiarni, które oferują fantastyczne wino austriackie (w tym rodzime wino wiedeńskie).

Jeśli zaś od wiedeńskiego wina wolicie napić się wyprodukowanego na miejscu piwa, to koniecznie należy odwiedzić **Kolar**. Ten bar przy Kleeblattgasse 5 w 1. dzielnicy mieści się w najstarszym budynku mieszkalnym w Wiedniu. To tutaj znajdował się słynny lokal „Zum steinernen Kleeblatt”, w którym wieczory spędzał Wolfgang Amadeusz Mozart. Od 1987 roku podawany tu złocisty trunek gasi pragnienie wiedeńczyków. Do tego serwowane są wyjątkowe placki, wypiekane w piecu opalonym drewnem. Dzięki zachowaniu swojej tradycji Kolar znajduje się obecnie w czołówce naj-

lepszych piwiarni w Wiedniu. Poznacie tam tradycję piwowarstwa w piguлке. Fani różnorodności powinni się natomiast udać na Ungargasse 5 do **Bier-teufl**. Zapewne jedna wizyta w tym lokalu nie wystarczy, by spróbować wszystkich oferowanych tam piw. Jak przyznają dumni właściciele, w barze można wybierać z około 100 rodzajów krajowego i międzynarodowego piwa. Wszystkie są przechowywane w chłodni o idealnej temperaturze + 4 ° i gotowe do podania. Budynek przy Ungargasse 5 zwany jest też Beethovenhaus, ponieważ w tym właśnie budynku Ludwik van Beethoven ukończył swoją słynną dziewiątą symfonię.

Gdy temperatura powietrza zaczyna wzrastać, oznacza to

Przy galerii Albertina



dachu wiedeńskiej Biblioteki Głównej przy Urban-Loritz-Platz 2a w 7. dzielnicy. Można tam zobaczyć największe hity filmowe, przy czym nie zabraknie również pokazów kina niezależnego. Innym, nie mniej

amdach.at, kinowienochne.at, kinountersternen.at.

A skoro już wychodzimy wieczorem, to po seansie warto skorzystać z bogatej oferty wiedeńskich klubów. Oczywiście nie mamy na myśli miejsc, w których temperatura już dawno przekroczyła 40 stopni, piasek wysypuje się do butów, a typowym widokiem są puste szklanki zalegające na stolikach obok. **Le Loft** przy Praterstraße 1 to klub, który znajduje się na najwyższym piętrze Hotelu Sofitel. Cała restauracja jest jednym wielkim tarasem widokowym i w zależności, z której strony usiadziemy, będziemy mogli podziwiać piękny Stephansdom lub kolorowy Prater. Kolejnym miejscem godnym uwagi jest najwyżej położony w mieście **58 BAR**. Znajduje się on w 22 dzielnicy przy Donau City Strasse 7 na 58. piętrze DC Towers. Możemy tam wypić koktajl, spróbować wyjątkowych tapas, a przy okazji podziwiać Wiedeń z wysokości 220 metrów. Również klub **Dachboden** przy Lerchenfelderstraße 1–3 w 7 dzielnicy oferuje wspaniały widok ponad dachami Wiednia. Na ostatnie piętro budynku można wjechać spektakularną, odkrytą windą. Warto się tutaj wybrać również za dnia, na popołudniową kawę i ciastko lub na śniadanie, podawane tutaj w formie bufetu.



Nad Starym Dunajem

tylko jedno – **Summerstage**. Jest to miejsce wyjątkowe, otwarte dla wszystkich i na wszystkich. Ta wiedeńska scena letnia znajduje się przy stacji metra U4 Roßauer Lände i gromadzi melomanów, smakoszy, miłośników sportów i słońca. Można tam spróbować m.in. kuchni śródziemnomorskiej i azjatyckiej, wziąć udział w kursie gotowania, wybrać się na koncert lub pograć w boules. Więcej: www.summerstage.at

Czy może być coś bardziej romantycznego od wieczornego seansu filmowego pod gołym niebem? **Kino am Dach**, to nic innego jak kino na

romantycznym kinem jest to usytuowane w 2. dzielnicy przy Obere Augartenstraße 1 – **Kino wie noch nie**. Jest to miejsce, które łączy w sobie urok przyrody z magią kina. Do tego wszystkiego na miejscu można zjeść romantyczną kolację i zrelaksować się w pięknym ogrodzie, stanowiącym zieloną oazę w środku miasta. Zaś osobom, które chcą zagłębić się w sztukę kina austriackiego, polecamy **Kino unter Sternen** na Karlsplatzu. W tym roku wszystkim wydarzeniom ma przyświecać motto „Ratuj się, kto może”. Szczegółowy program: kino-





Festiwal Filmowy na Placu Ratuszowym

Nad pięknym modrym Dunajem

Dunaj jest drugą co do długości rzeką w Europie. Przez Wiedeń przepływa 40-kilometrowy odcinek rzeki, który składa się z kilku odpływów. Kilkanaście rozległych plaż trawiastych i piaszczystych, parki, porty i przystanie dla żeglugi, a przy nich restauracje, puby, dyskoteki, boiska – całe to wodne bogactwo tworzy kompleks wypoczynkowy dla mieszkańców miasta i przyjezdnych. Ponadto rzeka jest także kanałem komunikacyjnym, łączącym stolicę z Bratysławą i Budapesztem.

Stary Dunaj jest otoczony ogrodami, łakami, restauracjami z tarasami nad wodą i promenadami ze ścieżkami rowerowymi. Przyciąga wielu pływaków, wioślarzy, żeglarzy i surfingowców oraz wszystkich tych, którzy lubią aktywny wypoczynek. Oprócz plaż strzeżonych i płatnych, takich jak Bundesbad Alte Donau, czy kąpieliska Gänsehäufel z basenem, sztucznymi falami i boiskiem, czynna jest tutaj jedna trawiasta plaża otwarta dla wszystkich – Neue Liegewiese Arbeiterstrand.

Strandbad Angelibad to ogrodzona, trawiasta, rozległa, bezpłatna plaża z łagodnym brzegiem. Znajduje się tu kilka budek z przekąskami oraz piaszczyste boisko do

siatkówki. Na terenie plaży rośnie wiele drzew, co pozwala na komfortowy odpoczynek w zacienionym miejscu lub na zamontowanie hamaków bądź sprzętu do slackliningu (chodzenia po linie).

Wyspa na Dunaju jest jednym z największych terenów rekreacyjnych w Europie. Na wyspie znajdują się aż 42 km plaż: piaszczystych, żwirowych i trawiastych. Wśród nich jest 200 metrów plaży strzeżonej, idealnej dla rodzin z dziećmi. Oprócz tego usytuowane są tam rozległe łąki nad Nowym Dunajem, place zabaw, boiska, skatepark oraz ścieżki dla biegaczy, rowerzystów i osób jeżdżących na rolkach.

Podróż statkiem. Wiedeń można wygodnie zwiedzać drogą wodną. Firma DDSG Blue Danube oferuje wycieczki krajoznawcze po Kanale Dunajskim oraz po samej rzece Dunaj. Statki DDSG Blue Danube odpływają przy Reichsbrücke, z przystani „Marina Wien”, bądź przystani „Wien City” nad Kanalem Dunajskim.

Dodatkowo jeżeli chcesz popłynąć nieco dalej, kataran Twin City Liner oferuje wycieczki do Bratysławy już od 20 do 35 euro od osoby w dwie strony. Natomiast do Budapesztu możesz popłynąć statkiem firmy Tragflügelboot, jednak atrakcja ta jest nieco droższa, gdyż podróż w obie

strony to koszt od 109 euro za osobę.

Lato z kulturą

Latem w Wiedniu dzieje się tak wiele, że najtrudniejszy wybór polega nie polega na tym, dokąd pójść, tylko z czego zrezygnować. Poniżej tylko kilka propozycji.

Musikfilm-Festival am Wiener Rathausplatz. Tegoroczny Festiwal Filmowy na Placu Ratuszowym trwa od 4 lipca do 6 września. Festiwal odwiedza rocznie 700 tys. osób, na które czeka 28 gastronomów, oferujących specjalty 40 różnych narodów. Dla publiczności przygotowano 6 tys. krzeseł, zabezpieczono się przed deszczem za pomocą ogromnego parasola *Magic Sky* i przygotowano specjalne płótna, które zostaną rozpięte ukośnie nad placem. Więcej na: www.filmfestival-rauthausplatz.at

Festival Impuls Tanz. Największy festiwal nowoczesnego tańca w Europie odbywa się w tym roku od 16.7. do 16.8.2015. Profesjonalni tancerze i choreografowie z całego świata prezentują swój dorobek w czasie ponad 200 imprez. Występy odbywają w kilku miejscach: w MQ, Volkstheater, Akademietheater. Więcej na: www.impulstanz.com

Lato w MuseumsQuartier. Wiedeńska Dzielnica Muzeów należy do dziesięciu największych arealów kulturalnych świata. Teren liczący 60 tys. m² zorganizowano na wzór paryskiego Centre Pompidou. Coroczna akcja Lato w Dzielnicy Muzeów sprawia, że jeden z największych na świecie m² zorganizowano na wzór paryskiego Centre Pompidou. Coroczna akcja Lato w Dzielnicy Muzeów sprawia, że jeden z największych na świecie

Dziedziniec przeobrazi się w ogródek muzyczny. Z wyspy FM4 można będzie usłyszeć utwory z listy przebojów, a w weekendy DJ'e podczas

Weekend Sounds zadbają o muzykę na głównym dziedzińcu. Można będzie się zrelaksować przy dźwiękach muzyki siedząc na niebieskich meblach MQ. Muzeum dla dzieci Zoom zorganizuje wiele warsztatów. Program na stronie: www.mqw.at.

Popfest. Miłośnicy muzyki współczesnej powinni się wybrać na Popfest który odbędzie się w dniach 16-23 lipca na Karlsplatzu. Wiedeń, który zazwyczaj kojarzony jest z klasycznymi wykonawcami, zrobił w ostatnich latach duży krok w kierunku nowych dźwięków. Na festiwalowej scenie pojawi się wielu austriackich artystów, którzy osiągnęli coraz większe



Gustaw Klimt, Medizin

sukcesy poza granicami kraju. Dokładny program występów znajduje się na stronie: www.popfest.at.

Klimt und die Ringstraße. Od 3 lipca do 11 października można w Belwederze zobaczyć wyjątkową wystawę obrazów Gustava Klimta. W sumie 24 prace – w tym portrety i pejzaże, tworzące największą na świecie kolekcję malarstwa olejnego. Klimt był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli secesji, przywódcą wiedeńskiego modernizmu. Więcej informacji na: www.belvedere.at.

Oferujemy:

- wykończenia wnętrz
- kompleksowe usługi remontowe
- modernizacja budynków
- generalne wykonawstwo robót inwestycyjnych
- budowa nowych obiektów
- ocieplenia elewacji



SANIFRIINGS UND RENOVIERINGS GMBH

Zollergasse 34/1, 1070 Wien

tel: +43-1-924 01 82

fax: +43-1-956 24 03

mail: office@sanbau.at

www.facebook.com/SanbauGmbH

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych sprawach prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz.15.30 do 20.00.

Wasz Allianz Team Polonia – kompetentne konsultacje!

Macie państwo pytania? My znamy odpowiedzi!

- Jak jestem w Austrii ubezpieczony/a?
- Co zawiera wyciąg z austriackiego konta emerytalnego (Pensionskontoauszug – PVA)?
- Jak ubezpieczyć swoją rodzinę, mieszkanie i przyszłość SWOICH dzieci?

Dodatkowo: korzystne warunki, darmowa analiza polis, bezpłatna informacja i doradztwo dotyczące ubezpieczeń w Austrii.

Pn – pt po wcześniejszym ustaleniu spotkania: Hietzinger Kai 101–105
Zabezpieczcie sobie dzisiaj prawa ubezpieczenia prywatnego!



Patrick Wojton

Mobil: 0650 1288 065

E-Mail: patrick.wojton@allianz.at



Isabella Sobanski

Mobil: 0699 1912 0385

E-Mail: isabella-anna.sobanski@allianz.at

**Bacówka –
Märzstr. 86**

w czwartki od von
17:00 bis 20:00

Hoffentlich Allianz.

Allianz

Sprzedajemy sposó

Kto by pomyślał, że wystarczy 20 minut, aby się przenieść w czasie. Nie potrzebujemy do tego specjalnej maszyny, bo wystarczy samochód albo pociąg z Wiednia do Gänserndorf. Należy tylko wcześniej sprawdzić dokładne położenie sklepu Trachten & Leder Suchodolski.

Rozmawia Natalia Jadach

Jak sama nazwa firmy wskazuje, można tam nabyć wyjątkowe kreacje rodem z XIX wieku. Proszę się jednak nie obawiać – są one uszyte zgodnie z panującymi obecnie trendami. Nad całym biznesem czuwa Pani Krystyna Suchodolski, która opowiedziała czytelnikom „Poloniki” o fenomenie strojów ludowych w Austrii i o tym, jak przez 40 lat jej rodzina budowała markę, która jest znana w całym kraju.

Jak to się dzieje, że moda na Tracht i Dirndl w Austrii nie przemija?

Już Franciszek Józef I chętnie nosił ludowe stroje – krótkie spodnie skórzane, do tego długie skarpety, odpowiednie buty, marynarkę i nakrycie głowy. Pokazał przez to, że ów ubiór jest bardzo szlachetny. Właściwie to on tę linię... wystylizował i wypromował.

Z czasem całe nobliwe towarzystwo przejęło ten styl. Sama nie wiem, z czego wynika ten fenomen. Ostatnio znowu wzrosła moda na elementy ludowe – kolorową chustę, spodnie skórzane czy koszulę w kratkę. Od kilku lat mamy Wiener Wiesnfest i to dalej spotęgowało popularność strojów ludowych. Zresztą pierwszy oficjalny Dirndl na to wydarzenie został właśnie przez nas zaprojektowany. W 2011 roku postanowiliśmy sobie, że skoro tak wielka impreza odbędzie się w Wiedniu, to oficjalna kreacja musi pochodzić z firmy Suchodolski.

Pomimo wykształcenia muzycznego związała się Pani z branżą tekstylną. Czy było to Pani ukryte marzenie?

Może to nie była miłość od pierwszego dnia pracy, bo ta pasja z czasem się we mnie

wykształciła. Ale tradycyjne ludowe ubiory od zawsze mi się podobały. Gdy jeszcze mieszkałam w Polsce, bardzo chętnie chodziłam do Cepelii i podziwiałam towary tam dostępne. Miłość do muzyki wiąże się z zamiłowaniem do rzeczy pięknych, a teraz... otacza mnie wiele pięknych sukni. Każda z nich jest inna i to jest wspaniałe.

Skąd pomysł na taki biznes?

Mój mąż zaczął w Poysdorf w 1975 roku produkcję artykułów tekstylnych. Wtedy to nie były jeszcze tylko i wyłącznie trachty. Na początku mieliśmy sklep w Wiedniu, ale z czasem przenieśliśmy się do Gänserndorf. Obraliśmy kierunek na modę ludową, co okazało się strzałem w dziesiątkę, i tego się trzymamy od 40 lat.

Chyba rzadko się zdarza, aby obcokrajowcy ubierali Austriaków w ich tradycyjne stroje.

Na początku ludzie odnosili się do nas z lekkim dystansem. Ja się im wcale nie dziwię, bo to rzeczywiście niecodzienne, że ktoś, kto z tego kraju nie pochodzi, zajmuje się takimi artykułami. Gdybym młotki sprzedawała, to nie byłoby żadnych problemów. A Tracht i Dirndl to w Austrii rzecz święta. Dlatego musieliśmy sobie wyrobić markę, pokazać naszym klientom, że naprawdę znamy się na tym,



Krystyna Suchodolski i premier
rządu krajowego Dolnej Austrii,

Erwin Pröll



Krystyna Suchodolski
z synem i pracownikami firmy

b na życie



fot. archiwum prywatne

wyjątkowe guziki z kłosami i kolorami tej ziemi z najnowszej kolekcji. Szycie zlecamy zewnętrznym, specjalistycznym firmom w Górnej Austrii i w Niemczech. Ta ostatnia istnieje na rynku od 150 lat i trudni się tylko modą męską. Z racji jubileuszu, który w tym roku obchodzimy, stworzyliśmy specjalną kolekcję, która również została wyprodukowana tu, na miejscu.

Skąd bierze Pani pomysły na kroje i barwy?

Na przykład kolekcja dla Weinviertel, którą stworzyliśmy w 2009 roku, a jej prezentacja odbyła się w Schloss Hof, utrzymana jest w kolorze regionu, czyli w zieleni winorośli. Przy tworzeniu stroju opierałam się na tym, co znalazłam w archiwach. Jednak żadna z moich klientek nie włożyłaby sukni skrojonej przed 200 laty, więc musiałam modele zmodyfikować i dopasować do potrzeb obecnego rynku. Z kolei gdy burmistrzowie 25 gmin z Marchfeld poprosili mnie o stworzenie kolekcji, pomyślałam sobie, że przecież to jest warzywna spiżarnia Dolnej Austrii, a kolor marchewki i groszku to są wyśmienite barwy konfekcyjne. Podstawowym kolorem sukni jest szary, jak ziemia. Specjalne guziki z napisem Marchfeld i z kłosami zboża również podkreślają przynależność do tego regionu. Dostajemy też wiele zamówień od regionalnych zespołów muzycznych, które chcą mieć stroje zgodne z kolorystyką herbów swoich miejscowości.

Czym Pani firma się różni od innych, które działają w Austrii?

Czy ja wiem? Może aktywnością? Tyle pokazów mody,

które ja tutaj miałam w ciągu ostatnich 20 lat, nikt w branży chyba nie zrobił. Cały czas dostajemy telefony z zapytaniem o pokaz kolekcji na festiwalach czy innych regionalnych wydarzeniach. Ta firma to moje życie. Dla mnie nie ma soboty, niedzieli czy święta. Mogłabym tu nocować, wystarczy tylko, że sobie łóżko pośrodku sklepu postawię. Współpracujemy też z organizacją Pro Juventute, która zbiera między innymi pieniądze na budowę domów dziecka. W kwietniu wspólnie imprezę charytatywną i specjalnie na tę okazję przyjechała z Niemiec aktorka Christine Neubauer.

„Tradycja z przyszłością” to slogan Pani firmy. Dlaczego?

Nie można wziąć z archiwum projektu sukni, wyprodukować ją i kazać nosić współczesnym kobietom. Staramy się dopasować tradycyjne wzory do tego, w czym zechcą chodzić kobiety XXI wieku. Tradycja cały czas żyje, my ją tworzymy i rozwijamy, ona musi mieć przyszłość.

Wspomniała Pani o pokazach mody, politykach. Kto robi zakupy w sklepie Trachten & Leder Suchodolski?

Mamy bardzo zróżnicowaną klientelę, bo przychodzą do nas ludzie w każdym wieku, z każdej grupy społecznej. Czasami nawet pojawiają się obcokra-

jowcy, na przykład Amerykanie lub Francuzi, którzy przyjechali z wizytą do Austrii i chcą się zaopatrzyć w stroje regionalne. Ja również jestem swoją klientką. Mamy taką zasadę, że w sklepie powinniśmy nosić to, co jest u nas dostępne. Jak mnie widzą, tak mnie piszą.

Jaki styl lubią najbardziej Austriacy?

Suknia jest przeznaczona głównie na specjalne okazje. Bardzo chodliwym towarem są koszulki i dżinsy, które mają tylko delikatne zdobienia. Można u mnie również kupić kostium w tradycyjnym stylu, w którym każda kobieta będzie dobrze ubrana. Młodzi mężczyźni lubią nasze skórzane spodnie w kombinacji ze zwykłym podkoszulkiem i japonkami. To jest kolejny przykład na to, że tradycja żyje i się rozwija. Jest ona nitką, która przewija się przez wszystkie sytuacje życiowe, zaczynając od chrzcina, a na pogrzebie kończąc.

Tracht i Dirndl to standard. Czy można coś jeszcze znaleźć w Pani sklepie?

Cóż, najłatwiej można powiedzieć, że sprzedajemy sposób na życie. Jeżeli klientka przychodzi i mówi, że chciałaby coś ładnego, ale sama nie wie co, to trzeba mieć naprawdę duży asortyment, by coś dla niej dopasować. U nas oprócz ubiorów można znaleźć też wszelkie dodatki do tradycyjnych strojów i dla osób w każ-

jest głosem nowej generacji, więc nie muszę martwić się o przyszłość. Opierając się tylko na swojej ciężkiej pracy, stworzyliśmy markę, która jest rozpoznawalna i ceniona.

Czy Państwo sami wszystko projektują i szyją?

Wraz z synem zajmujemy się projektowaniem. On ma do tego wybitny talent. To spod jego ręki wyszły nasze



fot. archiwum prywatne



fot. Ewa Zilberberg

Od jakiegoś czasu także w Polsce ludowość staje się popularna. Widuje się określone elementy na bluzkach i chustach młodych dziewczyn, ale rzeczywiście nie jest to tak żywe jak tutaj. Może w Polsce brakuje osoby, która by się tym tematem zajęła. Gdybym ja miała więcej czasu i o kilka lat mniej, to bym spróbowała.

W tym roku świętuje Pani okrągły jubileusz istnienia firmy, otwiera kolejny salon. Jaka jest Pani recepta na sukces?

Moja praca jest moim hobby i to jest mój sposób na sukces. Uważam, że w życiu należy polubić to, czym się zawodowo zajmujemy. Ja bardzo dużo pracuję i zawsze chcę iść do przodu. Ale jednej recepty nie ma. Czasami sama miłość i zapamiętanie wystarczą. Trzeba odpowiednio dobrać pracowników i umieć się z nimi porozumieć. Ważne są reklama i sposób prowadzenia firmy. Sukces składa się z wielu komponentów, ale nie możemy zapomnieć o dawce szczęścia.

Czy czuje się Pani kobietą spełnioną?

Tak, jak najbardziej! Poza zdrowiem, spokojem w rodzinie i powodzeniem w biznesie, więcej nie potrzebuję. Nie mam wygórowanych życzeń, jestem zadowolona z tego, jak jest teraz. Ważne jest, żeby pracownicy mieli u mnie pracę, żeby wszystko szło pomyślnie, bez ostrych wahań. Ale na to trzeba dużo pracować.

Jakie kolejne wyzwania Państwa czekają?

Obecnie zajmujemy się otwarciem kolejnej filii naszego sklepu. Będzie to spore wydarzenie, połączone z kolejnym pokazem mody. Jednym z naszych modeli będzie bytł bokser Biko Botowamungo, z którym współpracujemy już od dłuższego czasu. Oczywiście chcemy też się dalej rozwijać i tworzyć nowe projekty.

dym wieku. Do tego mamy również kurtki na każdą porę roku. Najlepszym materiałem jest spłśniona wełna czyli loden. Nie na darmo monachijska firma Lodenfrey dostała w 1855 roku na tragach w Paryżu złoty medal za swój wyrób. Chodzi o to, że gdy człowiek wychodzi w góry, materiał nie może przemakać i nie może się podrzeć podczas upadku. Stąd właśnie rzeczy wykonane z lodenu przetrwają całe generacje. Na skórzanych spodniach często dobrze widać blizny jelenia czy sarny, bo to naturalny produkt. Jeśli do tego szyje się je ręcznie, to cena takich spodni musi być wysoka, bo proszę sobie wyobrazić ręczne haftowanie takiej grubej skóry.

Z czego wynika fakt, że w naszej ojczyźnie stroje ludowe nie są tak popularne?

Ponieważ o niektórych sprawach łatwiej rozmawiać po swojemu...

dr. med. Jacek Tombiński
specjalista urolog, F.E.B.U., Wahlarztz

Josefstädterstr. 51/1/B
1000 Wiedeń
tel. +43664/ 3969363

www.uro-tombinski.at

*Apartamenty w Wiedniu,
niedaleko pałacu
Schönbrunn*

Pobyty kilkudniowe,
tygodniowe i miesięczne.
Atrakcyjne ceny!

PENSJONAT · PENSION

KONTAKT
Stawomir Wierzbowski
☎ +43 699 127 31 556
☎ +43 1 920 12 14
@ abrigo@chello.at



Kancelaria prawno-podatkowa
(Steuerberater)

MagDrEvaMölzer
Steuerberatung Wien

mówimy w jęz. polskim

- Otwieranie firm (OG, KG, GmbH, Gewerbe)
- Księgowość, naliczanie wynagrodzeń
- Rozliczenia roczne firm (Einkommensteuererklärung, Bilanz)
- Rozliczenia osób prywatnych (Arbeitnehmerveranlagung)
- Sprawy prawno-socjalne oraz inne

Przy współpracy z nami oszczędzacie Państwo czas na tłumaczeniu i pośrednictwie w załatwianiu swoich spraw.

MagDrEvaMölzer Steuerberatungs GmbH
Margaretenstrasse 48/9, 1040 Wien
Tel. 587 42 52 – 19, Alicja Sikora
Fax. 587 42 52 – 22
www.evamoelzer.at, Mail: office@evamoelzer.at



USŁUGI & DORADZTWO
KOMPUTEROWE

Informatyk świadczy następujące usługi:

- Rozwiązywanie wszystkich problemów komputerowych
- Całodobowy serwis z dojazdem do klienta, telefoniczny albo zdalny
- Odzyskiwanie danych z dysków twardych i kart pamięci
- Naprawa laptopów i komputerów stacjonarnych
- Kompleksowa obsługa informatyczna dla firm
- Ceny usług konkurencyjne!

Mobil: 0676 945 1953

Festnetz: 01 29 44 222

Impressum: NET2 Informatik e.U., FN 387139, Geschäftsbereich: IT Dienstleistung u. Firmenberatung, Firmenitz Wien, E-Mail: office@net2.at, www.net2.at

Call me Peter

Zastanówmy się, dlaczego dzieci w okresie dojrzewania nagle nie chcą już do nas mówić po polsku. Jaką powinniśmy przyjąć postawę, jak reagować?

Irena Köstenbauer

Lekcja angielskiego dla początkujących w nowojorskiej szkole. Wśród studentów pani w średnim wieku, z trudnościami powtarzająca angielskie słówka i zwroty. „Chyba już po raz trzeci uczęszcza na ten sam kurs, nigdy go nie kończąc” – przemknęło mi przez głowę.

W czasie przerwy podeszła do mnie i rozpłakała się. – Proszę coś zrobić, żebym się wreszcie tego przeklętego angielskiego nauczyła – wyjąkała przez łzy. – Z własnym dzieckiem nie mogę się już porozumieć. Amerykanin się z niego wielki zrobił. „Call me Peter”, powiada do mnie. Po polsku nie chce mówić, tylko mnie na kursy angielskiego wysłał. A mnie starej nic do głowy już nie wchodzi.

Przypominałam sobie tę scenkę rodzajową sprzed wielu lat, kiedy mój trzynastoletni syn pewnego dnia stwierdził, że tak naprawdę to ma na imię Walter i prosi, żebym już do niego nie mówiła Kuba, bo on się wstydzi.

Zastanówmy się, skąd nagle u dzieci w okresie dojrzewania tego typu prośby i dlaczego nagle nie chcą już do nas mówić po polsku. Jaką powinniśmy przyjąć postawę, jak reagować?

Nieraz podkreślałam, jak żmudnym procesem jest wychowywanie dziecka dwujęzycznego, jak wiele taktu, cierpliwości i konsekwencji

potrzeba, aby osiągnąć zamierzony cel. Im dziecko mniejsze, tym łatwiej poddaje się ono procesom wychowawczym, łatwiej pozwala sobą kierować, z większą uległością

i coraz niechętniej mówi w tym języku. Przypominam, że funkcjonowanie dwu języków przypomina poniekąd zasadę naczyń połączonych – gdy poziom jednego języka wzrasta, drugiego obniża się.



pod-daje się wymogom i nakazom rodziców.

Kłopoty zwykle zaczynają się w wieku dojrzewania. Dzieci w tym wieku zazwyczaj odrzucają wzory i normy narzucane im przez wiele lat przez rodziców. Stają się coraz bardziej niezależne, co również oznacza, że coraz więcej czasu spędzają poza domem, ze swoimi austriackimi przyjaciółmi, a coraz mniej z rodzicami.

Proporcje między dwoma językami zostają zachwiane. Język niemiecki zaczyna dominować, dziecko ma coraz mniej kontaktu z językiem polskim

w przypadku gdy rodzice znają język niemiecki bardzo słabo albo – co gorzej – wcale.

Często ta faza odrzucenia języka polskiego jest krótkotrwała, symbolizując niejako rosnącą niezależność dziecka, jego chęć uniezależnienia się od rodziców i rodziny. Często też jest powodowana nasilającą się w tym wieku obawą przed wyróżnieniem się w jakikolwiek sposób od swych rówieśników, lękiem przed obraźliwym określeniem „Ausländer” lub utraceniem statusu w grupie kolegów.

W tym trudnym okresie, zarówno dla rodziców, jak i dla młodzieży, niewskazane jest wywieranie jakiegokolwiek presji na dzieci. Zwykle powoduje to tylko zwiększony bunt, czasami nawet doprowadza do wydtużenia się fazy negacji. Pamiętajmy, że decyzja o tym, czy nasze dziecko będzie w przyszłości mówiło po polsku czy nie, należy już teraz tylko i wyłącznie do niego. Trzeba pozwolić dziecku na mówienie do nas po niemiecku, jeżeli ma na to ochotę, nie krytykować, nie karczyć i nie upominać. Należy jednak odpowiadać po polsku i zawsze delikatnie oraz taktownie zachęcać do utrzymania konwersacji w języku polskim. Nie trzeba jednak nalegać, jeżeli dziecko odmawia.

Często rodzice są bezsilni i zrozpaczeni. W końcu wiele pracy i wysiłku włożyli w to, aby ich dzieci stały się dwujęzyczne, a tu nagle ich dorastające pociechy albo przestają w ogóle mówić po polsku, albo mówią z oporami i tylko wtedy, jeżeli są do tego zmuszone. Pół biedy, jeżeli rodzice władają biegle językiem niemieckim i ze spokojem przetrwają tę fazę odrzucenia języka polskiego. Sytuacja staje się bardziej konfliktowa

Zwykle wchodząc w okres dorosły młodzi ludzie stają się ciekawi swych korzeni, zaczynają się znowu interesować językiem polskim, historią i kulturą naszego kraju. Często chcą pojechać do Polski, żeby zobaczyć, skąd pochodzą ich rodzice. Jeżeli zaszczepiliśmy naszym dzieciom w dzieciństwie szacunek do Polski i języka polskiego, nie musimy się obawiać, że się go wyprą.



Nathalie Mintert © Foto: Miyu Haydn www.miyu.at

UZALE OD AD

– Zawsze, gdy się do czegoś zabieram, to muszę być najlepsza, w szczególności lepsza od mężczyzn – mówi Nathalie Mintert. A lepsza chce być w boksie, wyścigach motorowych, skokach spadochronowych czy jeździe konnej...

.....
Rozmawia Magdalena Marszałkowska

Jest Pani niezwykle ciekawą osobą: aktorką, która z pasją oddaje się sportom motorowym, trenuje boks, sporty walki i jeździ konno. Zanim porozmawiamy o tych licznych zainteresowaniach, proszę zdradzić, jakie są Pani powiązania z Polską?

– Moja mama jest Polką, tata Niemcem. Urodziłam się właśnie w ojczyźnie taty, w Niemczech. Moja mama chciała koniecznie wrócić do Polski i gdy miałam siedem lat, rodzice sprzedali dom i przeprowadzili się do Krakowa. Mój tata w ogóle nie znał języka polskiego i ta decyzja była dla niego trudna, ale kochał moją mamę ponad wszystko i w 1994 roku zaczęli budować dom w Krakowie. Wychowywałam się dwujęzycznie, ojciec rozmawiał ze mną wyłącznie po niemiecku, moja mama, jako germanistka, rozmawiała ze mną w obu językach, a w szkole w Krakowie z rówieśnikami mówiłam po polsku.

Kraków to miasto wyjątkowe, sprzyjające rozwojowi artystycznemu. Czy to właśnie tam zaczęła się Pani interesować aktorstwem?

– Tak, w wieku 12 lat zaczęłam występować w krakowskiej grupie teatralnej „Pod parawanem”. Sporo graliśmy, także poza Krakowem, wyjeżdżając na tournée. Potem poszłam do liceum o kierunku aktorskim. Szkoła, oprócz normalnych godzin lekcyjnych, prowadziła zajęcia teatralne, śpiewu, tańca i baletu. Od początku miałam plan, żeby zaraz po maturze wyjechać na studia aktorskie do Wiednia. Było to dla mnie możliwe właśnie ze względu na znajomość niemieckiego, którym posługuję się bez obcego akcentu, a to u aktora ważne.

Kolejne pasje, którym się Pani oddaje, to jazda konna i motory.

– Siedziałam w siodle już w wieku 8 lat, a potem jako trzynastolatka miałam swoje

go konia. Natomiast w świat motocykli wprowadził mnie mój chłopak, Polak. Nauczył mnie jeździć na motorze, od niego dostałam swój pierwszy motor Hondę 125. I tak to się zaczęło. To właśnie on wyjechał ze mną po mojej maturze do Wiednia, choć był ostatnią osobą, która chciałaby opuszczać Polskę. Nie miałam tu w Austrii nikogo z rodziny, nie wiedziałam, co mnie tu spotka, czy dostanę się do szkoły aktorskiej, czy się utrzymam

i jak się wszystko potoczy, ale podjęłam wyzwanie.

Jak widać, świetnie sobie Pani poradziła i zrealizowała wszystkie plany.

– We dwoje zawsze łatwiej pokonywać przeszkody. Mój chłopak był mechanikiem. Szybko dostał pracę w serwisie motocyklowym. To właśnie tam poznałam znanego austriackiego aktora Floriana Teichtmeistera. Naprawiał swój motocykl u mojego chłopaka, polubiliśmy się, a on zapropono-



© Foto: Miyu Haydn www.miyu.at

ZNIONA RENALINY

nował mi pomoc w przygotowaniu się do egzaminów do szkoły aktorskiej. Intensywnie pracował ze mną nad moimi monologami i po miesiącu zdałam egzaminy do Schauspielerschule Krauss. Marzenie się spełniło i zostałam przyjęta. Dodatkowo, żeby być niezależną finansowo, pracowałam na pół etatu w firmie Luis, gdzie sprzedawałam ubrania motocyklowe, akcesoria, kaski, kurtki skórzane itp. Dzięki mojej pasji do motocykli mogłam się utrzymać bez finansowej pomocy z domu i zacząć studia aktorskie.

Szkoła aktorska była Pani marzeniem, które się spełniło. Jaka okazała się rzeczywistość po zakończeniu studiów?

– Po trzyletnich studiach zakończonych państwowym dyplomem byłam bardzo sfrustrowana, bo był to niezwykle intensywny artystycznie czas. Ćwiczyłam swoje monologi, role, grałam w sztukach z innymi studentami, a potem nastąpiła taka pustka i nie wiadomo było, co ze sobą zrobić. Zapisalam się do szkoły tańca Mamborama, gdzie chodziłam na dodatkowe kursy choreografii i tańców latioamerykańskich. Treningi były naprawdę wykańczające, trwały po wiele godzin, czasem aż do północy. Dla aktora ważne jest, aby być wszechstronnym, ciągle się rozwijać. Im więcej różnych umiejętności, tym większe szanse na rolę.

W Austrii często grywa Pani w sztukach wystawianych pod gołym niebem, w zamkach, galopuje na koniu w miasteczku westernowym. Co to są za role?

– Od czterech lat gram kobietę wampira w adaptacji *Draculi* Bram Stokera. Spektakl

prezentowany jest na różnych zamkach. Sztuka jest interaktywna: my, aktorzy, nie gramy na scenie, tylko jesteśmy w ruchu, zmieniamy pomieszczenia i sale zamkowe, a publiczność przemieszcza się razem z nami. Wszystko odbywa się w atmosferze horroru, jest dużo krwi, jest dreszczyk emocji. Gramy co roku od września do Halloween, więc zdarzało się, że występowaliśmy w minusowych temperaturach.

Powróćmy do Pani pasji, czyli jazdy konnej, dzięki której otrzymała Pani kolejną rolę.

– Thomas Koziol od kilku lat reżyseruje w Karyntii Sommerspiele na podstawie prozy Karola Maya, autora *Winnetou*. Poznaliśmy się przy produkcji *Draculi*. To właśnie on zaproponował mi główną rolę przywódcy bandytów. To początkowo miała być męska rola, ale zmieniono ją specjalnie dla mnie na kobiecą i tak narodziła się hiszpańska bandytka Constanza Morales, w którą się wcieliłam. Musiałam walczyć, jeździć konno, więc to był totalnie mój świat, gdzie mogłam połączyć moje największe pasje, czyli aktorstwo i jazdę konną. Pod otwartym niebem wybudowano miasteczko westernowe i tam odbywały się spektakle





fot. archiwum prywatne

na świeżym powietrzu. Samo granie sztuki teatralnej pod gołym niebem jest zupełnie innym doświadczeniem. Uwalnia się całkowicie inna adrenalina niż ta, która pojawia się u aktora na deskach w zamkniętej sali teatralnej. Już sam fakt, że na takim przedstawieniu jest dwa tysiące osób, daje dodatkowego kopa. Największym wyzwaniem w tego rodzaju przedsięwzięciach teatralnych jest granie z żywymi zwierzętami. To już nie jest takie proste. Zwierzę nie jest ani aktorem, ani robotem, samo jego przyzwyczajanie do danej sytuacji, przykładowo trzydziestemu stopni ciepła czy strzelania i eksplozji, to ciężka praca, wymagająca skupienia, cierpliwości i miłości do zwierząt. W sumie obyło się bez jakichś tragicznych wpadek. Drobnostką było, że ktoś spadł z konia nie wtedy, kiedy powinien, że koń nie chciał iść do przodu, tylko do tyłu. Adrenalina przy tej produkcji wynikała z tego, że nigdy do końca nie wiedzieliśmy, co się stanie, i nie byliśmy w stanie przewidzieć, jak potoczy się przedstawienie. Zdarzają się niespodzianki i przez to jest ciekawiej.

Czy motory to tylko hobby, czy może już coś więcej. Jak ta pasja ma się do aktorstwa?

– Motory to moja wielka pasja, ale też taki plan B wobec aktorstwa. Rok temu zaczęłam pracować dla firmy zajmującej się sportami motorowymi – Michael Fiala Motor-Sports. Wynajmujemy tory wyścigowe w Czechach, na Węgrzech i Słowacji. Organizujemy wyścigi, chętni mogą

się u nas zapisywać i jeździć w grupach. Mamy około pięciuset Polaków, którzy jeżdżą u nas regularnie, a ja, dzięki znajomości języka polskiego, zajmuję się całą organizacją, zapisami i praktycznie wszystkim, co dotyczy tej polskiej grupy. Jeżdżę na ścigaczach, ale także w terenie, na Enduro. To jest inny świat, trzeba jeździć po lesie, w błocie, jest się cały czas narażonym na wstrząsy. Mało jest kobiet, które chcą pakować się w teren. Potem zaczęłam jeździć na torach wyścigowych. Po latach spędzonych na różnych motocyklach naturalną koleją rzeczy było rozpoczęcie treningów pod okiem profesjonalnych trenerów. Na torze, w wyścigu dla kobiet, w zeszłym roku zajęłam drugie miejsce. Dodatkowo zaczęłam w tym roku pracować w szkole jazdy u swojego chłopaka, który jest również moim trenerem na torze i na siłowni.

Dodatkowe pasje i umiejętności czasem mogą stanowić przeszkodę. Kiedyś z powodu wypadku na motocyklu omal nie straciła Pani swojej roli w teatrze. Jak to było?

–W zeszłym roku, jak mówiłam, zajęłam drugie miejsce w wyścigu, a miesiąc później, w czasie treningu, gdy miałam za zimne opony, puściło mi przednie koło i straciłam przyczepność. Wywróciłam się, poleciałam w kamienie i złamałam obojczyk. Za trzy tygodnie miałam premierę westernowej sztuki na podstawie Karola Maya, w której musiałam strzelać, walczyć i jeździć konno. W tej sztuce moja postać wielokrotnie upada, spada z jakichś pagórków i robi różne akrobacje, co oznacza, że musiałam być stuprocentowo sprawna. Po wypadku na torze wyścigowym lekarze nie chcieli mnie operować i powiedzieli, że muszę poczekać około ośmiu tygodni, aż wszystko się zroźnie. Na własną rękę znalazłam lekarza, który zgodził się mnie

operować zaraz na drugi dzień po wypadku. Jeden dzień pojechałam w szpitalu, załatwiłam sobie ochraniacz na obojczyk i pojechałam na próby. Na tych próbach nie mogłam dawać z siebie stu procent, ponieważ nie mogłam w ogóle ruszać ręką. W czasie jazdy konnej leżąc trzymałam tylko jedną ręką, a drugą rękę w ochraniaczu starałam się aż do premiery nie przeciążać. Tydzień przed premierą musiałam już grać „normalnie”, czyli upadać i walczyć, byłam szarpana i ciągnięta za włosy tak jak było w scenariuszu. No ale wszystko się udało i premiera też przebiegła bez problemów. Nie brałam żadnych tabletek przeciwbólowych, bo ból jest czymś, co jest tylko w naszej głowie. Koncentrowałam się na tym, żeby się szybko zregenerować i dalej trenować.

Czy takie nastawienie wynika z Pani sportowego stylu?

– Tak. Sport jest niezwykle istotną częścią mojego życia. Od trzech lat trenuję boks, od dawna chodzę regularnie na siłownię, więc moje mięśnie są na tyle mocne, że wspomagały ciało w regeneracji po wypadku.

Jak to się stało, że piękna kobieta, aktorka, która mogłaby trenować np. gimnastykę artystyczną, oddaje się trenowaniu boksu?

– Właściwie to chciałam ćwiczyć jogę, ale się nie udało (śmiech). Gdy trwały próby do jednej ze sztuk, w których występowałam, poznałam dziewczynę, która chodziła na Bikram Jogę. Zainteresowało mnie to i też chciałam spróbować. Gdy pierwszy raz poszłam na jogę, okazało się, że obok odbywają się zajęcia z boksu i oczywiście ten boks mnie bardziej zainteresował. Przyznaję, że nie jestem taką typową kobietą i mam raczej męski charakter. Zaczęłam trenować i jak zwykle włączyło się moje ego i perfekcjonizm. Zawsze, gdy się do czegoś zabieram, to muszę być naj-

lepsza, w szczególności lepsza od mężczyzn. W boksie robiłam szybko postępy, więc do treningów dołączyłam jeszcze mieszankę sztuk walki Synergy, czyli elementy taekwondo, karate, kickboxingu i samoobrony. Po trzech latach znowu było mi za mało, treningi były zbyt rekreacyjne, a ja najchętniej potrzebowałabym musztry wojskowej. Teraz zajęłam się tajskim boksem i trenuję sześć razy w tygodniu. Zmieniłam klub, trafiłam do innego świata, gdzie są prawie sami faceci, a trening nastawiony jest na udział w zawodach. Teraz ćwiczę pod okiem trenera, który przygotowuje mnie do pierwszej profesjonalnej walki.

Czy to oznacza, że aktorstwo schodzi powoli na drugi plan?

– Aktorstwo zawsze będzie na pierwszym miejscu. Najważniejszą dla mnie rzeczą jest bycie na scenie, granie, kontakt z publicznością. Uwielbiam próby i cały proces tworzenia roli. Gdy zaczynamy czytać sztukę w grupie, jeszcze nie wiemy, jaki będzie ostateczny wynik, jak to będzie wyglądało, co z tej pracy wyjdzie.

Nie obawia się Pani kontuzji, które mogłyby zaprzęścić szanse na jakąś rolę?

– To dopiero się okaże, czy boks będzie współgrał z aktorstwem, bo jednak moja twarz jest moim ważnym narzędziem pracy. Po wypadku motocyklowym, co prawda, wróciłam na tor, nadal trenuję, ale mam już pewną blokadę w głowie i wiem, że kontuzje mogłyby uniemożliwić mi pracę na scenie. Problem tkwi w tym, że jestem uzależniona od adrenaliny. Niedawno zaczęłam kurs spadochroniarski, po którym sama będę mogła skakać z samolotu. Moja mama już przestała się mnie pytać o to, co robię, i powiedziała, że już nic nie chce nawet wiedzieć. A ja cały czas szukam tej adrenaliny, tego dreszczyku emocji.

Bilderberg – na tropach tajemnicy

Wspólne spotkania polityków, biznesmenów, lobbystów, arystokratów i celebrytów nie są w dzisiejszym świecie niczym wyjątkowym. Zawsze w świetle kamer i błysków fleszy, szeroko relacjonowane w mediach.

.....
Magdalena Nieniewska

W zależności od sytuacji uśmiechnięci albo zatroskani z chęcią udzielają wywiadów o problemach współczesnego świata i bez znużenia machają i pozdrawiają zebraną publiczność. Tak wyglądają międzynarodowe spotkania „na szczycie”. Prawie wszystkie... poza jednym, który nazywa się Bilderberg. Odbywane od dziesiątek lat spotkania okryte są tajemnicą, choć wzbudzają ogromne emocje i uczestniczą w nich setki najbardziej wpływowych ludzi na Ziemi. W czerwcu możni świata debatowali w austriackim Tyrolu. W hotelu, w miejscowości Telfs-Buchen koło Innsbrucka.

Organizacja, światowy rząd czy tajemna, nieformalna grupa?

O Bilderbergu wiadomo niewiele. Wszystko przez skuteczny „mur informacyjny”. Uczestnicy spotkań mają zakaz wypowiadania się na ich temat, dziennikarze się na nich pojawiają, ale nie mogą ani rejestrować przebiegu, ani go relacjonować, fotoreporterzy natomiast mogą wykonywać zdjęcia przed spotkaniem, ale tylko z odpowiedniej odległości i w określonych warunkach. Wścibscy muszą liczyć się

z możliwością nieprzyjemnego kontaktu z ochroną lub policją, były też przypadki straszenia aresztem. Ze spotkań nie powstają żadne raporty, nie ma głosowań czy oficjalnych komunikatów. Pozostaje jedynie lakoniczna informacja, jaką przed spotkaniami przedstawiają organizatorzy.

Nie ma tematu?

Jest. Może dlatego, że Bilderberg jest okryty tajemnicą, nie brakuje teorii spiskowych. Skoro spotykają się tam wspólnie politycy, biznesmeni, prezesi największych światowych firm, koronowane głowy, ekonomiści oraz bankowcy i dyskutują o najważniejszych problemach naszego globu, trudno pomijać to zdarzenie milczeniem. Najczęściej pojawiają się głosy, że Bilderberg to „światowy rząd”, stojący ponad prawem i jednocześnie stanowiący prawo, decydujący o wszystkim tym, co dzieje się we współczesnym świecie, we wszystkich dziedzinach życia. Kolejna teoria magicznych korzeni grupy, następna łączy ją z Wenecką Czarną Szlachtą, a jeszcze inne z kontynuacją idei zakonu iluminatów, rotarianami czy też postnacionalistami, czyli zwo-

lennikami nowego porządku Ziemi, bez podziałów na kraje, z jedną gospodarką, jednym rządem i jedną religią. Bilderbergom przypisuje się wiele win i nieszczęść, między innymi wywołanie wojny w byłej Jugosławii, manipulowanie cenami walut i ropy, doprowadzanie do kryzysów politycznych i ekonomicznych. Jedną z plotek głosi, że mają oni związki z Władimirem Putinem, którego działania popierają i zrobią wszystko, by prezydent Rosji jak najdłużej utrzymał swój urząd. Zna-

Pierwsze odnotowane formalnie spotkanie odbyło się w maju 1954 roku w Holandii, w Hotelu de Bilderberg, stąd pochodzi nazwa grupy. Inicjatorem był wpływowy polityk, polski emigrant Józef Retinger. Pomysłem organizacji tego typu rozmów „zaraził” holenderskiego księcia Bernharda. Ten niemiecki arystokrata był podobno członkiem konnej SS, a jego najbliższa rodzina otwarcie sympatyzowała z Hitlerem. Wzniecił się do holenderskiej rodziny królewskiej, tym



Członkowie grupy Bilderberg spotkali się w tym roku w Telfs-Buchen niedaleko Innsbrucka

złamał też informację, że Grupa Bilderberg „pracuje” nad ograniczeniem liczby ludności, za pomocą leków i szczepionek. W tym momencie przestałam już szukać więcej plotek...

Fakty

Nie ma ich zbyt wiele. Wiemy o corocznych spotkaniach wpływowych osób ze świata polityki i gospodarki, w którym bierze udział około 150 osób. Niektóre z nich są tam tylko gośćmi. Grupa nie posiada stałych członków i nie można się do niej zapisać.

samym zyskując ogromny awans i wpływ. Pomysł Retingera bardzo mu się spodobał. Jego rola „męża królowej” w polityce holenderskiej była reprezentacyjna, a nie decyzyjna, a jako organizator spotkań najważniejszych ludzi na Ziemi mógł brylować w najlepszym towarzystwie.

Józef Retinger nie stał w cieniu księcia. Był ważną postacią i „twarzą” Bilderbergów aż do śmierci, czyli do roku 1960, pełniąc w grupie funkcję stałego sekretarza. Był też bardzo ciekawą postacią w międzynarodowej polityce. Wolnomularz,

agent CIA i Watykanu, sympatyk komunizmu, cichociemny, na którego AK wydało wyrok śmierci, towarzysz generała Sikorskiego, z którym odbył większość lotów, prócz ostatniego, pisarz, dla którego drzwi do Białego Domu zawsze stały otworem.

Warto przyjrzeć się mu uważniej. Józef Retinger urodził się w Krakowie, w rodzinie o niemieckich korzeniach jako syn adwokata. Osierocony w dzieciństwie trafia na wychowanie do Władysława Zamoyskiego, który nie szczędzi pieniędzy na jego wykształcenie. Józef kończy szkoły w Rzymie i Paryżu i... zawiera znajomości oraz przyjaźnie, które zapewnią mu w przyszłości nietuzinkową karierę. Prawdziwym przełomem jest dla niego śmierć cesarza Franciszka Józefa. Zostaje mu wtedy powierzona misja przeprowadzenia w Wiedniu negocjacji pokojowych z nowym władcą Austro – Węgier. W następnych latach angażuje się w polską politykę, między innymi po I wojnie światowej wspiera przeciwników marszałka Piłsudskiego, później mieszka w Hiszpanii i w Meksyku, gdzie utrzymuje ścisłe kontakty z tamtejszymi władzami kościelnymi. W latach 30. nagle usuwa się z wielkiej polityki. To czas, o którym wiadomo tylko tyle, iż Retinger spełnia się jako pisarz – ale to oczywiście wersja oficjalna. Po wybuchu II wojny światowej szybko pojawia się w otoczeniu generała Sikorskiego. Ratuje go z wielu opresji, ułatwia kontakty z Brytyjczykami. Negocjuje także w Moskwie i to dzięki niemu z radzieckich łagrów uwolnionych zostaje tysiące żołnierzy i cywilów. Jednocześnie zostaje jednym z najstarszych cichociemnych, uznanym przez AK za agenta obcego wywiadu

i skazanym na śmierć! Po wojnie organizuje dla Polski pomoc humanitarną. Od 1948 roku podejmuje działania na rzecz zjednoczenia Europy. I myśli, jak zorganizować spotkania międzynarodowej śmietanki polityki i biznesu. W tych planach wspiera go książę Bernhard. Do pierwszego spotkania dochodzi w roku 1954, a jego celem jest umacnianie więzi Europy Zachodniej z USA.

Historia zatoczyła koło. Ten sam temat według oficjalnego komunikatu dominował bowiem na tegorocznym spotkaniu w Austrii. O poprzednich wiadomo niewiele, nie jest właściwie tylko tajemnicą czas i miejsce. Grupa Bilderberg spotyka się na całym świecie, między innymi we Francji, w Niemczech, Danii, USA, Wielkiej Brytanii, Grecji, Turcji, Szwajcarii, Szwecji, Kanadzie, we Włoszech czy w Belgii. Czasem wyciekały listy gości, czasem prezentowano je oficjalnie, niektórzy z uczestników mocno naciskani przez dziennikarzy lakonicznie wspominali o tematach rozmów, ale wyników tych rozmów czy decyzji nie udało się poznać. Jedno jest pewne – kto bywa na tych spotkaniach, albo już odniósł sukcesy i sławę, albo przed nim rysuje się jeszcze większa kariera...

Bilderberg – trampolina do najwyższych urzędów?

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie jest. George Bush odwiedza Bilderberg w 1985 roku, a w 1988 roku zostaje prezydentem USA, w 1991 roku w spotkaniu bierze udział Bill Clinton, rok później zostaje prezydentem, Tony Blair zjawia się w 1993 roku, a 4 lata później zostaje premierem w Wielkiej Brytanii. Romano Prodi w rok po

spotkaniu zostaje przewodniczącym Komisji Europejskiej. W 2004 roku senator John Edwards wygłasza przemówienie, wkrótce potem John Kerry przedstawia go jako swojego kandydata na wiceprezydenta USA.

W spotkaniach brało udział tak wiele osób z pierwszych stron gazet, że nie sposób ich wszystkich wymienić. Jako że wyciekła część listy osób zaproszonych w tym roku do Austrii, mogliśmy przyjrzeć się dokładniej, kto debatował o losach świata. W spotkaniu w Tyrolu miała uczestniczyć królowa Holandii Beatrix (córką wspomnianego księcia Bernharda), były szef Komisji Europejskiej Jose M. Barroso, wieloletni doradca Pentagonu i amerykańskich prezydentów Richard Perle, były szef CIA David Petraeus, sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, premier Belgii Charles Michel. Austrię reprezentował prezydent Heinz Fischer. Była obecna niemiecka minister obrony, przedstawiciel Shella, Ryanaira, Volvo czy Siemens. Jako jedyną przedstawicielkę Polski zaproszono dziennikarkę i publicystkę Anne Applebaum, prywatnie żonę Radosława Sikorskiego. Jak należało się spodziewać, po spotkaniu nikt z jego uczestników nie komentował wyników obrad.

Szeroko komentowali natomiast wydarzenie polscy internauci, zwracając uwagę, że Anne Applebaum jest Amerykanką, a nie Polką, więc Polska na spotkaniach jest wielkim nieobecnym. Dziennikarze wpolityce.pl zwrócili uwagę, że rok wcześniej w Danii także zabrakło przedstawicieli z Polski. W historii spotkań nie było ich zresztą zbyt wielu: Andrzej Olechowski jako minister spraw zagranicznych, w 1998 roku ówczesna minister sprawiedliwości Hanna Suchocka, Aleksander Kwaśniewski i Ja-

cek Rostowski. Ciekawostką jest to, że w spotkaniach już od 1959 roku bierze udział Zbigniew Brzeziński, amerykański politolog polskiego pochodzenia, doradca prezydenta USA Jimmy'ego Cartera.

Austriackie media spotkaniu nie poświęciły zbyt wiele miejsca. Wspomniano o tematach spotkania, czyli sztucznej inteligencji, cyberniebezpieczeństwie, broni chemicznej, sytuacji w Rosji, na Bliskim Wschodzie, w Iranie i Grecji, o możliwym wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej i o wyborach prezydenckich w USA. Z listy gości dowiedzieliśmy się, że Austrię, poza prezydentem, reprezentowali jeszcze: były kanclerz Alfred Gusenbauer, bankowcy: Erich Hampel, Rudolf Scholten i Karl Sevel-da, wydawca prasowy Oscar Bronner oraz przedstawiciele OMV i Siemens. I na tym koniec, żadnych komentarzy.

Jeśli przez lata komukolwiek udało się od uczestników wyciągnąć jakieś informacje, to najczęściej są to stwierdzenia marginalizujące rangę spotkania. Pojawiają się zatem informacje o przyjemnych, luźnych dyskusjach, grze w golfa, spędzaniu czasu przy dobrym jedzeniu i wyjątkowych napojach. Czy jednak tak wpływowe osoby poświęcałyby bez ważnego powodu trzy dni cennego czasu, pokonując wiele kilometrów, a potem robiąc z tego tajemnicę? To wydaje się mało prawdopodobne. I jak pokazuje historia, na spotkaniach chyba jednak zapadają ważne decyzje. Jako przykład można podać jedną z wypowiedzi Helmuta Kohla. W połowie lat 80. po spotkaniu zapytano go, czy dojdzie do zjednoczenia Niemiec. Z uwagi na sytuację polityczną był to w tamtych czasach wyjątkowo trudny i śliski temat. Kohl podobno odpowiedział bez wahania: „Podział Niemiec nie będzie trwał wiecznie”...

Estetyka jest dla mnie ważnym tematem

Dermatolog Anna M. Convalexius od ponad dwudziestu lat prowadzi praktykę lekarską w Wiedniu. Rozmawiamy z nią o jej pracy i pytamy, jak dbać latem o skórę.

Rozmawia Monika Rutkowska

Dlaczego zdecydowała się Pani na zawód lekarza?

– Pochodzę z domu lekarskiego, rodzice i siostra są lekarzami. Medycyna od zawsze mnie interesowała, jakkolwiek na początku chciałam też studiować języki obce, ale rodzice zapewnili mnie, że naukę języków opłacą prywatnie – tak nauczyłam się między innymi języka niemieckiego. W Krakowie podjęłam studia na Wydziale Lekarskim. Przez cały okres nauki byłam prymuską, studia ukończyłam z wyróżnieniem.

Co było powodem Pani wyjazdu do Austrii?

– Na drugim roku studiów wyjechałam na weekend do Zakopanego – tam poznałam Austriaka. Parę miesięcy przed ukończeniem studiów w 1979 roku poprosił on ojca o moją rękę. Zaręczyny odbyły się w Krakowie, a ślub, po otrzymaniu dyplomu, w Wiedniu. Dyplom lekarza nostryfikowałam na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1980 roku, po czym podjęłam pracę na różnych oddziałach w Szpitalu Hietzing. W 1987 roku ukończyłam specjalizację w I Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu Wiedeńskiego pod kierunkiem prof. Klause Wolffa. Następnie otworzyłam własną praktykę, którą prowadzę już 26 lat.

Jak została Pani przyjęta przez Austriaków?



Dermatolog, dr Anna M. Convalexius

– Początkowo nie było łatwo. Kiedy na przykład składałam podanie o nostryfikację, jedna z pań spytała, czy w szkole miałam geografii. Odpowiedziałam – dość nieuprzejmie – że geografii uczył się nawet dzieci w buszu. Byliśmy dla nich trochę takimi egzotami zza żelaznej kurtyny.

W środowisku mojego męża spotykałam się często z opinią, że wzięłam ślub dla kariery. Po pewnym czasie ci ludzie zmie-

niali zdanie, kiedy dowiadywali się, że jestem lekarzem. Sam kontakt z profesorami podczas nostryfikacji był jednak bardzo miły. Szybko zorientowali się, że mam wiedzę. Podobało im się, że pochodzę z domu lekarskiego, i byli pod wrażeniem mojej znajomości języka niemieckiego.

Dlaczego właśnie dermatologia?

– Zawsze interesowała mnie chirurgia plastyczna, ponieważ

estetyka jest dla mnie ważnym tematem. Podczas mojej pracy w szpitalu dowiedziałam się, że jeden z najlepszych światowej sławy lekarzy dermatolog, profesor Klaus Wolff, jest szefem kliniki. Zgłosiłam się i dostałam się na specjalizację z zakresu dermatologii. Obecnie również pracuję z chirurgami plastycznymi.

Z jakimi problemami zgłaszają się najczęściej pacjenci?

– Najczęstszymi problemami są choroby skóry – u dzieci atopowe zapalenie skóry, u młodzieży zmiany trądzikowe. Kolejną grupę stanowią kobiety, u których pojawiają się zmarszczki. Kobiety w każdym wieku zainteresowane są drobnymi zabiegami kosmetycznymi. Zgłaszają się także ludzie starsi, którzy bardzo często narzekają na suchą skórę i odczuwają świąd. Niezależnie od powodu wizyty, każdy jest badany profilaktycznie.

Popularne, szczególnie u kobiet, są teraz zabiegi z botoksu. Czy są one groźne dla zdrowia?

– Nie. Są to zabiegi małoinwazyjne, więc nie szkodzą pacjentowi. Działanie botoksu po pewnym czasie ustępuje i jeżeli pacjentka jest zadowolona, wtedy może ona powtórzyć zabieg. Jeżeli nie – wystarczy poczekać, aż przestanie on działać. Kobiety często decydują się na powtórzenie zabiegu.

Odwiedzają Panią częściej Polacy czy Austriacy?

– Polacy rzadziej zgłaszają się na zabiegi kosmetyczne. Być może jest to kwestia koszt-

fot. archiwum prywatne

tów, ponieważ w Polsce są one tańsze. Niektóre zabiegi nawet na moje polecenie pacjenci wykonują w Polsce.

A czy przedstawiciele tych obu narodowości różnią się pod względem stosunku do lekarza?

– Polscy pacjenci, nawet przeciętni robotnicy czy panie sprząające, przepraszają mnie, kiedy przychodzą prosto z pracy i nie są odpowiednio przygotowani na wizytę. Zwykle są jednak bardzo zadbani, pachnący, mają szacunek dla lekarza. Czasami dostanę kwiatek czy czekoladę. Austriacy zaś są bardziej wymagający i uważają, że wszystko im się należy. Poza tym Polacy darzą lekarza zaufaniem, podczas gdy Austriacy często podważają moje kompetencje na podstawie informacji pozyskanych z Internetu. Polki są bardzo szykownie ubrane, i nie mówię wcale o zamoż-

nych kobietach. One mają po prostu gust.

Czy zabiegi upiększające są skierowane do zamożnych obywateli?

– Wydaje mi się, że kiedy ktoś chce wyglądać dobrze, to cena nie jest aż tak ważna. Siła piękna narzucana przez media sprawia, że każdy chce wyglądać atrakcyjnie. Jednak ja nie mówię o operacjach plastycznych, ale o drobnych zabiegach estetycznych, które nie są drogie, a mogą znacznie poprawić wygląd. Jestem za kosmetyką dekoracyjną, malowanie nikomu nie szkodzi. Jeżeli zaś pacjenci chcą poddać się operacji plastycznej, obowiązkowa jest rozmowa, aby wykluczyć wszelkie problemy natury psychicznej, które mogłyby być powodem decyzji o poddaniu się operacji.

W jaki sposób należy dbać o skórę?

– Moja dewiza jest bardzo prosta i odnosi się do holistycznego dbania o wygląd i zdrowie. Najważniejsze jest, aby nie palić papierosów. Skóra osób, które palą, ma szarawy odcień i szybciej pojawiają się u nich zmarszczki. Druga rzecz to ochrona przed słońcem. Nie ma magicznych kremów, które zapewniłyby młodość. Jednak warto stosować raz dziennie krem pielęgnujący, najlepiej wieczorem. Również ważne jest, by uprawiać sport, przebywać często na świeżym powietrzu i dużo pić.

Jakie jest Pani zdanie na temat solarium?

– Solarium jest tak samo szkodliwe jak opalanie na słońcu. Skóra na twarzy, rękach i dekolcie jest najbardziej narażona na działanie promieni słonecznych, trzeba na nią szczególnie uważać. Kontrargumentem jest nasze zapotrzebowanie na witaminę D.

Należy zatem opalać się rozsądnie, z odpowiednią ochroną.

Czy pacjenci mają świadomość zagrożeń zachorowalności na nowotwory skóry?

– Nie wszyscy. Świadomość jest mała, pacjenci dziwią się, kiedy proszę, aby się rozebrali, ponieważ niezależnie od tego, z czym zgłaszają, proponuję badanie pod kątem zmian nowotworowych skóry, czyli kontrolę pieprzyków itp. Uważam, że dzisiaj nie powinno się umierać z powodu nowotworów skóry.

Mieszka Pani w Austrii już ponad 30 lat – czuje się Pani Polką czy Austriaczką?

– Zdecydowanie czuję się Polką. Odwiedzam Polskę raz do roku, choć staram się częściej. Mimo że mam obywatelstwo austriackie i austriacki paszport, zawsze mówię o sobie: Polka. Czasami na kongresach międzynarodowych żartuję, że jestem Europejką, kosmopolitką.

reklama



mgr Renata KIERES
dyplom. tłumaczka | polskiego i rosyjskiego

POLSKI • NIEMIECKI • ANGIELSKI • ROSYJSKI
oraz wszystkie inne języki świata

BIURO TŁUMACZEŃ
(w pobliżu Ambasady Polskiej w Wiedniu)

Dipl.-Ing. Dr. W. STROHMER KEG
A-1130 Wien, Hietzinger Hauptstraße 67/2
tel. 877 52 69, faks 877 58 29
tel. kom. 0664 / 44 28 035

E-mail: office@strohmer-translations.at www.strohmer-translations.at



Stanisław KIERES
tłumacz przysięgły | polskiego i niemieckiego

oferuje następujące usługi:

- Uwierzytelnione tłumaczenia dokumentów (dokumenty osobiste, decyzje sądowe, świadectwa, akty, indeksy, umowy itp.)
- Tłumaczenia ustne i pisemne w urzędach, sądach i na policji (rozprawy sądowe, składanie wniosków, odwoływanie się od negatywnych decyzji, konferencje, negocjacje, rozmowy handlowe)
- Tłumaczenia przy załatwianiu wszelkich spraw urzędowych (współpraca z adwokatem, notariuszem, doradcą podatkowym: śluby, rozwody, sprawy cywilne i karne, deportacje z Austrii, spory z pracodawcą, rejestracja i ubezpieczanie samochodów, nabywanie mieszkania, zaliczanie lat pracy z Polski, uzyskiwanie lub wymiana prawa jazdy itp.)
- Rejestracja i prowadzenie firm na terenie Austrii (udostępnianie adresu na siedzibę firmy na okres rejestracji, przejmowanie przedstawicielstw zagranicznych firm, współpraca z notariuszem i doradcą podatkowym przy zakładaniu firmy i uzyskiwaniu wymaganych koncesji, roczne rozliczenia przedsiębiorców z urzędami podatkowymi itd.)

PRZYSTĘPNE CENY!
np.: uwierzytelnione tłumaczenie aktu urodzenia EUR 25,-

Osobom zamieszkującym polecamy możliwość przesyłania dokumentów drogą pocztową.

Wszystkie zlecenia wykonujemy szybko i solidnie.
(normalny termin: 1 dzień)

Godz. urzęd.: 9 - 18

UWAGA:
Poza godzinami otwarcia biura dyżur telefoniczny
pod numerem (0043 1) 877 52 69
lub 0664 / 44 28 035

rok założenia firmy
1986

Pomogliśmy czytelnikom

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania skierowane do polskojęzycznej adwokat, zadane w czasie jej ostatniego dyżuru telefonicznego.



Aleksandra T. Fux

Chcemy z żoną kupić działkę rekreacyjną nad jeziorem w pobliżu Wiednia. Sprzedawca powiedział nam, że kupione dobra nie będą na własność, bo działka jest pod wynajem, a dom to tzw. Superädifikat. Co to oznacza?

– W Austrii *Superädifikat* jest budynkiem, który za zgodą właściciela zostanie zbudowany na cudzym gruncie. Taki budynek nie jest też połączony na stałe z ziemią (np. przez piwnicę). Z reguły właściciel działki wynajmuje ją i pozwala najemcy postawić na niej budynek – w opisanym przypadku domek rekreacyjny. Po zakończeniu ustalonego okresu wynajmu działki najemca

musi ten budynek usunąć albo przechodzi on na własność właściciela działki. Ta konstrukcja prawna ma szerokie zastosowanie w gminach, które nie chcą sprzedawać należących do nich działek i dlatego je wynajmują. Jednocześnie pozwalają najemcom zbudować na tej działce budynki. Takie umowy wynajmu mają z reguły długość 99 lat.

Fakt zbudowania takiego budynku rejestrowany jest w księdze wieczystej poprzez zdeponowanie umowy. Inaczej niż normalna własność, *Superädifikat* nie jest wpisywany do księgi wieczystej. **Mam firmę w Polsce, która produkuje przetwory warzywne. W ubiegłym roku**

sprzedałem innemu przedsiębiorstwu w Austrii moje produkty. Mimo upomnień, klient nie płaci rachunków za towar, które mu wystawiłem. Teraz, kiedy grozę sądem, klient twierdzi nagle, że towar był niedobry. Czy warto iść do sądu?

– Jeśli w danym przypadku uzgodnione zostało zastosowanie prawa austriackiego w razie sporów, należy zwrócić uwagę na przepis paragrafu 377 kodeksu cywilnego (*Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch*), który przewiduje, że w przypadku kupna towaru przez przedsiębiorcę gwarancja przepada, jeśli nie sprawdził on natychmiast towaru i natychmiast nie zgłosił wad sprzedawcy. Każdy przedsiębiorca zobowiązany jest do natychmiastowej kontroli towaru, a w przypadku stwierdzenia wad do ich natychmiastowego zgłoszenia sprzedawcy. Jeśli ta kontrola nie została przeprowadzona i wady lub usterki stwierdzone zostaną po dłuższym czasie, to nie muszą one zostać uznane przez sprzedawcę w ramach gwarancji. Przedstawianie rzekomych wad w terminie pół roku po zakupie towaru nie powinno świadczyć na niekorzyść, jeśli będzie Pan dochodził swoich praw sądowo.

Inaczej jest oczywiście w przypadku konsumenta. On ma dwa lata na dochodzenie roszczeń w ramach gwarancji, jeśli stwierdzona zostanie wada towaru.

Podczas wylotu na urlop nasz samolot miał pięć godzin opóźnienia. Czy należy nam się za to jakieś odszkodowanie?

– W przypadku opóźnienia powyżej trzech godzin na miejscu docelowym należy się pasażerowi odszkodowanie w wysokości od 250 euro do 600 euro, w zależności od oddalenia lotniska docelowego. Ponadto należy się pasażerom prowiant lub nocleg, jeśli opóźnienie będzie trwało dłużej niż sześć godzin i obejmowało będzie noc. Ważne jest, aby natychmiast domagać się tych praw, ponieważ za brak prowiantu lub noclegu nie można żądać odszkodowania w czasie późniejszym. Jeśli opóźnienie wynosi więcej niż pięć godzin, to można również zrezygnować z lotu i domagać się zwrotu pełnej ceny biletu.

Otrzymałem ostatnio mandat z Włoch za przekroczenie prędkości. Według informacji na mandacie zdarzenie miało miejsce ponad rok temu. Ponadto jego wysokość jest drakońska. Czy ten mandat jest przedawniony i czy muszę go zapłacić?

– Przekroczenie dozwolonej prędkości we Włoszech może być bardzo kosztowne. W godzinach nocnych może kosztować o 30% więcej niż za dnia. Już małe przekroczenie prędkości o 20 km/h skutkuje karą w kwocie 170 euro. Ignorowanie takiego mandatu może okazać się bardzo kosztowne, ponieważ wysokość może się podwoić. Ponadto obowiązek ściągnięcia tej kary mogą przejąć władze austriackie. Za zapłatą tego mandatu przemawia też fakt, że na podstawie włoskiego prawa kary ulegają przedawnieniu dopiero po pięciu latach.

reklama

mgr Adam Jaworski Tłumacz przysięgły

języków:

polskiego, niemieckiego,
angielskiego

Uwierzytelnione tłumaczenia,
także bezpośrednio z języka
polskiego na angielski

tłumaczenia w urzędach

Währinger Str. 14/12, 1090 Wien

Tel. 01/319 73 87

Tel.kom. 0664/988 96 87

E-mail: jaworski@aon.at

Dojazd: U2, Schottentor-Universität lub tram-
waje: D, 1, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 71



**TIERARZTPRAXIS
AM
STADTPARK**

Christoph Leichtfried
Chirurgie, Orthopädie,
-Consulting

Salesianergasse 8, 1030 Wien
Telefon: 01 / 713 47 33
Mobil: 0664 236 06 68
E-Mail:
tierarztpraxis@am-stadtpark.at
www.tierarztpraxis-am-stadtpark.at

Öffnungszeiten:
Montag – Samstag: 11 – 13 Uhr
Montag – Freitag: 17 – 19 Uhr

Polska: +48 600 500 585
Austria: +43 676 793 17 67
www.goldexpress.pl



**Goldexpress
Jonatan**

międzynarodowy licencjonowany przewóz osób i rzeczy





**sprawdź
nasze promocje!**



Kolejny dyżur prawny: we wtorek, 14.07.2015 od godz.18.00 do 20.00 pod numerem tel. 01/235 03 42; bezpłatnych porad telefonicznych udziela polskojęzyczna adwokat mgr Aleksandra T. Fux.

Prawo urlopowe

Nastał czas zasłużonych urlopów. Co powinniśmy wiedzieć o naszych prawach i obowiązkach związanych z okresem wypoczynku?

Magdalena Sekulka

Zakres urlopu

Pracownikom przysługuje każdego roku płatny urlop w zakresie 25 dni roboczych, liczonych przy pięciodniowym tygodniu pracy, lub też 30 – przy sześciodniowym tygodniu pracy. Prawo do pięciu (lub odpowiednio sześciu) dni więcej mają pracownicy po przepracowaniu 25 lat. Prawo do urlopu w danym zakładzie pracy powstaje podczas pierwszych sześciu miesięcy pierwszego roku pracy. W przypadku przepracowania tego okresu w pełnym wymiarze godzin odnawia się ono wraz z początkiem każdego nowego roku pracy.

Ustalanie zakresu urlopu

Przy obliczaniu zakresu urlopu podlicza się czas pracy u tego samego pracodawcy, podczas którego nie wystąpiła przerwa dłuższa niż 3 miesiące. Takie podliczenie nie ma miejsca, gdy pracownik wymówi umowę o pracę, zostanie zwolniony z własnej winy albo bez ważnego powodu wystąpi z umowy przedczasowo.

Przy ustalaniu zakresu urlopu pracownika bierze się pod uwagę między innymi:

- czas pracy z kraju lub kraju Unii Europejskiej bądź EWG lub czas samodzielnej działalności, gdy trwała ona przynajmniej sześć miesięcy, a także czas działalności w pomocy rozwojowej do maksymalnie pięciu lat;
- czas nauki w szkole średniej lub zawodowej do maksymalnie czterech lat;

– czas studiów wyższych, w normalnym wymiarze, nie dłuższym jednak niż pięć lat.

Przy jednoczesnym podliczaniu wcześniej przepracowanych lat wraz z latami nauki można wziąć pod uwagę najwyżej 7 wcześniej lat.

Wykorzystanie urlopu

Moment rozpoczęcia urlopu i jego długość muszą zostać ustalone między pracodawcą i pracownikiem, przy czym należy wziąć pod uwagę zarówno możliwości wypoczynku pracownika, jak i wymogi zakładu pracy. Nie jest możliwe „narzucenie” urlopu przez pracodawcę, podobnie też pracownik nie może samodzielnie rozpocząć urlopu lub go przedłużyć.

W przypadku przeszkody w wykonywaniu pracy, takiej jak urlop zdrowotny, pobyt w sanatorium czy urlop pielęgnacyjny, nie może zostać ustalony urlop, gdy wymienione przeszkody znane były w momencie zawierania umowy urlopowej.

Zabroniona jest zamiana czasu urlopu na finansowy ekwiwalent.

Przedawnienie urlopu

Przy niewykorzystaniu urlopu w danym roku pracy jego pozostałe dni przechodzą na rok następny. Do przedawnienia może dojść dopiero wtedy, gdy zsumują się trzy pełne roczne niewykorzystane urlopy i przed powstaniem czwartego. Na potrzeby urlopu wykorzystuje się najpierw urlop najstarszy. Termin przedawnienia wydłuża się jednak w przypadku skorzystania z urlopu macierzyńskiego.

Wynagrodzenie podczas urlopu

Wynagrodzenie pracownika podczas urlopu nie może zostać obniżone. W tym okresie przysługuje mu takie samo wynagrodzenie co podczas pracy.

Przy zróżnicowanym wynagrodzeniu (np. akord, premie lub nadgodziny) należy uwzględnić średnią z przepracowanych ostatnich 13 tygodni. Inne rodzaje obliczenia może określić zbiorowy układ pracy.

Choroba przerywa urlop

Jeśli pracownik zachoruje lub ulegnie wypadkowi podczas urlopu, to czas choroby nie zostaje wliczony do urlopu, jeśli trwa dłużej niż trzy dni. Jednakże pracownik musi wypadek lub chorobę podczas urlopu zgłosić natychmiast pracodawcy, a po powrocie do pracy przedstawić zaświadczenie lekarskie.

Choroba podczas urlopu za granicą

W sytuacji zachorowania za granicą oprócz zaświadczenia lekarskiego trzeba przedłożyć także zaświadczenie urzędowe, z którego wynika, że zaświadczenie lekarskie zostało wystawione przez osobę upoważnioną do wykonywania zawodu lekarza. Takie dodatkowe zaświadczenie nie jest konieczne w przypadku pobytu w szpitalu lub leczenia ambulatoryjnego.

Ekwiwalent urlopowy przy zakończeniu umowy o pracę

W przypadku gdy po zakończeniu umowy o pracę pozostają niewykorzystane dni urlopowe, muszą one zostać zwrócone w formie pieniężnej. Zatrudniony ma prawo częściowe do urlopu w stosunku całego roku, tymczasem za niewykorzystane urlopy z lat poprzednich otrzymuje on zapłatę w całości. Wyjątkiem jest sytuacja, w której pracownik zrezygnował z pracy bez dotrzymania terminu wypowiedzenia – wtedy urlop przepada.

Pracownicy budowlani podlegają prawu urlopowemu branży budowlanej, z ustaleniami niekiedy odbiegającymi od opisanych.

Wskazówki przy podróżowaniu

Urlop to zwykle czas wypoczynku. Niestety podczas urlopowego wyjazdu może dojść do wielu nieprzyjemnych sytuacji.



Poniżej kilka wskazówek z broszury AK, mówiących o bezpieczeństwie i udanym podróżowaniu.

Rezerwacja to umowa pomiędzy konsumentem a organizatorem podróży.

Biurow podróży ma obowiązek poinformować o:

- wymogach paszportowych, wizowych i zdrowotnych kraju docelowego,
- czasie oczekiwania na otrzymanie potrzebnych dokumentów,
- możliwościach zawarcia ubezpieczenia,
- obowiązujących warunkach podróżowania.

Jeśli biuro podróży nie spełni obowiązku informacyjnego, można ubiegać się o odszkodowanie.

Ubezpieczenia podróży

Na stronie www.wien.arbeiterkammer.at można znaleźć wykaz ubezpieczycieli podróży

i porównać oferowane przez nich pakiety ubezpieczenia zdrowotnego od wypadków i szkód w gospodarstwie domowym.

Wskazówka: przed podróżą warto sprawdzić już posiadane pakiety, aby uniknąć podwójnego ubezpieczenia.

Rezygnacja z wyjazdu

W przypadku rezygnacji z zarezerwowanej podróży trzeba uiścić opłatę storno. Jeśli zawarte zostało ubezpieczenie storno, wtedy przejmuje ono koszty powstałe w wyniku wypadku, śmierci lub śmierci członka rodziny. Warto dokładnie dowiedzieć się, jakie koszty przejmuje zawierane ubezpieczenie tego typu. Często uwzględniony jest w nich udział własny ubezpieczonego w kosztach.

Ubezpieczenie bagażu

To ubezpieczenie dotyczy całego bagażu i załóżonej odzieży,

jaki i rzeczy kupionej podczas podróży. Nie pokrywa ono jednakże wszystkich kosztów, do tego zawiera bardzo surowe reguły nadzoru bagażu, np. nie można go zostawić na noc w samochodzie lub autobusie.

Co zrobić w przypadku zagubienia lub kradzieży bagażu?

W takiej sytuacji należy natychmiast poinformować (pisemnie!) ubezpieczyciela o utracie albo uszkodzeniu bagażu. Ważne jest szybkie reagowanie, ponieważ od terminu poinformowania ubezpieczyciela zależy wysokość odszkodowania.

Ubezpieczenie zdrowotne

W kraju UE podróżny ma prawo do uzyskania koniecznych świadczeń medycznych.

W przypadku niektórych innych krajów (Chorwacja, Turcja) istnieją szczególne umowy o ubezpieczeniach. W kasie chorych można otrzymać specjalne formularze (zwolnienie zagraniczne – Auslandskrankenschein). Kasa przejmuje maksymalnie część kosztów leczenia, które wymagane byłyby w Austrii.

We wszystkich innych krajach koszty leczenia należy uiścić samodzielnie.

Pieniądze

Korzystnie jest podczas urlopu posiadać przy sobie niewielką ilość gotówki, ponieważ w razie jej utraty nie ma odszkodowania.

Na stronie www.maestrocard.at można znaleźć informacje o liczbie bankomatów w kraju planowanego urlopu, a na www.arbeiterkammer.at informacje o możliwościach płatniczych i ich rodzajach w danym kraju.

reklama



Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.

Wiesław Paweł Truskolaski

Specjalista ginekolog położnik

- leczenie zaburzeń hormonalnych,
niepłodności, klimakterium,
osteoporozy, sonografia waginalna

1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c

Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 22A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse

www.frauenarzt.at.tf

Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00
śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

Pięćsetlecie pierwszego kongresu wiedeńskiego

Lata 2014–2015 to czas świętowania dwóchsetlecia jednego z najważniejszych wydarzeń politycznych w Europie nowożytnej – kongresu wiedeńskiego, który odbywał się w latach 1814–1815 i uregulował sytuację w Europie po wstrząsach wojen napoleońskich. Przez analogię do tego wydarzenia określenia „kongres wiedeński” używa się także w odniesieniu do innego szczytu politycznego, dokładnie o 300 lat wcześniejszego, który może nie miał takiej skali, ale jego znaczenie – zwłaszcza dla środkowej Europy – trudno przecenić.

Bogusław Dybaś

Owe 300 lat dzielące obydwa wydarzenia to cała epoka. Kontynent europejski na początku XVI wieku politycznie wyglądał zupełnie inaczej niż na początku wieku XIX, istniały inne mocarstwa, inaczej także wyglądała dyplomacja. Pięćset lat temu w naszej części Europy jednym z ważniejszych mocarstw była Polska, która pozostawała w unii personalnej – pod rządami króla Zygmunta I Starego (1467–1548, król od 1506 r.), z rozległym wówczas Wielkim Księstwem Litewskim. Zygmunt był synem Kazimierza Jagiellończyka, a wnukiem zwycięzcy spod Grunwaldu – Władysława Jagiełły. Inny syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszcanki (Habsburżanki), także Władysław (1456–1516), panował w królestwach Czech (od 1471 r.) i Węgier (od 1490 r.). Po śmierci króla Macieja Korwina w 1490 r. Jagiellonowie dominowali w tamtym czasie w Europie środkowej. Ich naturalnymi rywalami byli Habsburgowie, którzy w tej części Europy panowali na razie tylko w Austrii, Styrii

i Karyntii, ale w osobie Maksymiliana I (1459–1519) już po raz drugi sięgnęli po koronę cesarską. Cesarz Maksymilian położył podwaliny pod habsburską monarchię nadunajską. W traktacie zawartym w 1491 r. w Preszburgu (Bratysławie) z Władysławem Jagiellończykiem zagwarantował sobie, bazując na odziedziczonych po ojcu, cesarzu Fryderyku III, pretensjach do tronu w Budzie, koronę węgierską na wypadek bezpotomnej śmierci Jagiellona. Maksymilian jako cesarz popierał także Zakon Niemiecki (Krzyżaków), który nie chciał się podporządkowywać na mocy pokoju toruńskiego z 1466 r. jako lennik królowi polskiemu. W sporze z władcami Polski i Litwy szukał on sojuszu z Moskwą, która właśnie na przełomie XV i XVI wieku rozpoczęła ekspansję na zachód, wchodząc w konflikt z panującą na większości ziem ruskich Litwą.

Takie było tło wydarzenia, które określa się jako „pierwszy kongres wiedeński”, „wiedeński zjazd władców” czy najdokład-

z wnuczką cesarza Marią Habsburżanką (1505–1558) oraz ślub córki Władysława, Anny, z jednym z wnuków Maksymiliana (Ferdynandem lub Karolem). Ostatecznie Ferdynand (1503–1564), późniejszy król niemiecki i cesarz, poślubił Annę w 1521 r., zaś rok później doszło do ślubu Ludwika i Marii. Ta kombinacja małżeńska okazać się miała ostatecznie aktem fundacyjnym habsburskiej monarchii nadunajskiej, ze względu na tragiczne wydarzenie, jakim



Zjazd królów Jagiellonów z cesarzem Maksymilianem pod Wiedniem, obraz Jana Matejki

niej – jako „wiedeńskie podwójne wesele” i odbyło się latem 1515 r. Cesarz Maksymilian I gościł wówczas w Wiedniu władców jagiellońskich, króla Czech i Węgier Władysława oraz króla Polski i wielkiego księcia Litwy Zygmunta. Usankcjonowany uroczystie 22 lipca 1515 r. w katedrze św. Szczepana traktat małżeński między Jagiellonami i Habsburgami przewidywał małżeństwo syna Władysława Jagiellończyka, Ludwika (1506–1526),

była śmierć Ludwika Jagiellończyka w bitwie z Turkami osmańskimi pod wodzą Sulejmana Wspaniałego pod Mohaczem, w dniu 29 sierpnia 1526 r. Bitwa ta, stanowiąc dramatyczny przełom w dziejach Węgier, oznaczała zarazem koniec węgiersko-czeskiej gałęzi Jagiellonów i otworzyła drogę do tronów w Pradze i Budzie Ferdynandowi Habsburgowi.

Ze względu na to tragiczne, acz trudne ponad dekadę wcześniej do prze-



Drzeworyt Albrechta Dürera. Od lewej Maksymilian I, jego córka Maria Austriacka, Ludwik II, Władysław II, Anna, Zygmunt I Stary

widzenia wydarzenie, zjazd wiedeński w 1515 r. uważa się czasami za porażkę polskiej dyplomacji. Nie jest to chyba jednak ocena w pełni uzasadniona. Wybitny badacz tej epoki i autor książki o kongresie w 1515 r., której drugie wydanie ukazało się w tym roku, krakowski historyk prof. Krzysztof Baczkowski podkreśla, że spotkanie w Wiedniu miało ogromne pozytywne znaczenie dla polskiej polityki, ponieważ, po pierwsze, cesarz wycofał swoje poparcie dla Krzyżaków, którzy w następstwie tego w traktacie krakowskim z 1525 r. musieli się ostatecznie podporządkować Polsce. Po drugie, cesarz zrezygnował z planowanego sojuszu z Moskwą, potencjalnie bardzo niebezpiecznego dla Polski i Litwy. Natomiast król Polski nie mógł zapobiec

związkiowi dynastycznemu Habsburgów i Jagiellonów węgierskich, który został zaplanowany tuż po narodzinach Ludwika Jagiellończyka, a nawet jeszcze przed nimi, w traktatach w Wiener Neustadt w 1506 r. i Budzie w 1507 r. Uczestnicząc jednak w wiedeńskim „podwójnym weselu” król Zygmunt Stary uzyskał wspomniane dwie bardzo ważne korzyści polityczne, otwierając etap dobrych stosunków z Habsburgami. Relacje dyplomatyczne jagiellońskiej Polski z kształtującą się habsburską monarchią naddunajską, w kontekście rozwoju nowożytnej, renesansowej kultury politycznej przestawały być relacjami tylko między dynastiami, nabierały bowiem charakteru międzypaństwowego, o czym świadczą negocjacje w 1515 r., jakie prowadzili po

obu stronach m.in. wybitni humaniści: Johannes Cuspinian i Piotr Tomicki. Z tego względu, a także z powodu dokonanego przełomu w relacjach habs-

bursko-jagiellońskich, zjazd wiedeński możemy uznać za symboliczny początek nowoczesnych polsko-austriackich stosunków dyplomatycznych.

Obchody pięćsetlecia zjazdu wiedeńskiego z 1515 r. nie mają takiej skali jak obchody rocznicy kongresu z lat 1814–1815, ale są widoczne w przestrzeni publicznej miasta, uzupełniając wiedzę o tradycjach naddunajskiej stolicy jako miejsca ważnych spotkań politycznych od wielu stuleci. W dniach 15–17 kwietnia 2015 r. w salach Kunsthistorisches Museum, Collegium Hungaricum oraz Stacji Naukowej PAN w Wiedniu odbyła się wielka międzynarodowa konferencja „Kongres Wiedeński 1515. Europa środkowa między Jagiellonami a Habsburgami”.



Konferencja w KHM, przemówienie

Karola Tomasza Habsburga

Oprócz wspomnianych instytucji współorganizowały ją: Uniwersytet Wiedeński, Austriacka Akademia Nauk oraz instytuty kulturalne: czeski i słowacki. W konferencji jako referenci wystąpiło ponad dwudziestu uczonych z Austrii, Czech, Litwy, Polski, Słowacji i Węgier. W uroczystym otwarciu konferencji w Sali Bassano w KHM uczestniczyli m.in. ambasadorowie krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz Karol Tomasz Habsburg, stojący obecnie na czele Domu Habsbursko-Lotaryńskiego. Konferencji towarzyszy multimedialna wystawa, przygotowana siłami współpracujących instytucji, dostępna obecnie w językach: niemieckim i angielskim na stronie internetowej KHM (<http://www.wienerkongress1515.at/de/1515-wiener-kongress/>).

Z cyklu imprez związanych z jubileuszem w dniach 1–3 lipca 2015 r. odbyła się w Instytucie Historii Europy Środkowowschodniej konferencja „Die Neuordnung (Ostmittel-)Europas. Vom Wiener Fürstentag zum Wiener Kongress 1515–1815”, która poniekąd łączy przypadające w tym roku okrągłe jubileusze obu wiedeńskich kongresów.

Meblowanie kra

Josef Trattner, austriacki rzeźbiarz, od 2004 roku podróżuje z czerwoną sofą, odwiedzając różne miasta europejskie i spotykając się w nich z artystami. Podróżował także po Polsce, a wrażenia z tej podróży zawarł w książce *SOFA. Z sofą po Polsce*. Zapraszamy na spotkanie z tym oryginalnym artystą.

Rozmawia Dorota Krzywicka-Kaindel

Powtarza Pan często, że swoimi projektami mebluje Pan przestrzeń...

– Bo tak jest. Traktuję miasto jak otwarte przestrzenie mieszkalne. Kiedy w 2002 roku otwarty został w Wiedniu Museumsquartier, postanowiłem tę nową bawialnię naszego miasta umebłować. Umieściłem tam wielkie, kolorowe bloki z gąbki, na których ludzie mogli wygodnie się usadowić, polegiwać, tak właśnie jakby byli w domu.

Pana pomysł był tak celny, że zaowocował konkursem na projekt siedzisk dla odwiedzających Museumsquartier.

– W kamiennej szarości dziedzica takie meble były nieodzowne nie tylko z praktycznych, ale i optycznych względów. Jako rzeźbiarz myślę przestrzennie. Wprowadzając nowe elementy w krajobraz, na przykład wstawiając gdzieś barwną bryłę kanciastej kanapy, porządkuję ten krajobraz po swojemu, komponuję jego strukturę na nowo. Lubię aranżować przestrzeń. Nawet przez ustawienie krzeseł przy stole czy odpowiednie usadowienie się można nadać spotkaniu pożądany klimat. Na przykład teraz: nasze krzesła stoją skośnie, tak że nóg nie trzymamy pod stołem. To pozwala nam na luz. Gdybyśmy siedzieli frontalnie do stołu, nadałoby to naszej rozmowie charakter oficjalny.

Dlaczego podróżuje Pan akurat z kanapą? Czy dlatego, że to typowy mebel mieszczańskiego salonu?

– Owszem. Jak już powiedziałem, w ten sposób mebluję przestrzeń otwartą. Choć oczywiście to nie są prawdziwe kanapy, tylko uformowane z czterech piankowych bloków obiekty artystyczne, sklejone tak, żeby można było na nich siedzieć, uprzednio je gdzieś w wolnej przestrzeni postawiwszy. To są *de facto* rzeźby.

Co jest dla Pana ważniejsze: spojrzenie na kanapę, na której Pan siedzi ze swoim rozmówcą, czy spojrzenie Pana z kanapy?

– Po podróży pozostają zdjęcia, które dokumentują całą akcję w książce, czyli teoretycznie spojrzenie na kanapę jest właściwym celem projektu. Ale dla mnie osobiście ważniejsze jest to, co ja z niej widzę. Jak pani wie, celem moich *Sofafahrten*, czyli „podróży z kanapą” są spotkania z literatami i muzykami w ich przestrzeni. To oni pokazują mi swoje miasto, opowiadają o nim, prowadzą mnie w swoje ulubione miejsca, które wspólnie oglądamy z mojej kanapy. Opowiadane historie i muzyka ożywiają rzeczywistość wokół nas w specyficzny sposób.

Oglądam Pana zdjęcia, te zrobione w Polsce, i uderza mnie, że tak mało na nich po-

widzę. Zasadą jest, że kanapa zostaje w miejscowości, w której byłem. To też ważny etap całego procesu artystycznego: umiejscowienie mojej efemerycznej rzeźby, pozostawienie jej w określonym krajobrazie.

Ile takich kanap ustawił Pan już w różnych miejscach Europy? I gdzie?



пулярnych architektonicznych motywów. Co to za Kraków bez Sukiennic?

– Unikam wypielegnowanych zabytków i wszelkich miejsc obleganych przez turystów. Najbardziej interesują mnie niedostępne, położone na uboczu miejsca. Kraków był dla mnie szczególnie trudnym miastem pod tym względem. Na krakowskim rynku sofa wytracała swoją prywatność. Sensowna rozmowa o czymkolwiek nie była możliwa. Towarzyszycy mi pisarz Sławomir Shuty zabrał mnie w rezultacie do Nowej Huty. Byłem mu za to wdzięczny.

Skąd się biorą Pana kanapy i jak je Pan transportuje?

– Kanapy produkuje i sponсорuje firma Eurofoam. Wożę je z reguły na dachu mojego auta. Opór powietrza powoduje, że podróżuję wolniej i... więcej

– Hmm... Muszę policzyć... dotychczas 62! Najpierw w Wiedniu, Monachium, Bratysławie, Lipsku, Bernie, Turynie, Lublanie, Trieście i Zagrzebiu. Wizyty w tych miastach złożyły się na pierwszą książkę. Druga książka to moja podróż po Rumunii, trzecia – po Polsce. W międzyczasie byłem też w Neapolu, Moguncji, Frankfurtu, Hamburgu... Obecnie planuję podróż wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego. Chciałem odwiedzić Soczi, Jaltę i Krym, choć w obecnej sytuacji, nie wiem, czy mi się to w ogóle uda. Podróż tam miałaby siłą rzeczy bardzo polityczny wydźwięk. Nie uważam się wprawdzie za artystę szczególnie upolitycznionego, ale na mojej kanapie pisarze mówią o wszystkim, a więc też o polityce. Komunikowanie się jest sztuką. Literatura jest pisemnym komunikatem. Dobra komunikacja może zapobiec konfliktom.

jobrazu

Co jest największą trudnością w organizowaniu tych projektów?

– Sfinansowanie całości. Cała trasa, noclegi, honoraria dla artystów, których spotykam, i podróżującego ze mną fotografa i tłumacza to koszty, które muszę opłacić przed produkcją książki, będącej dokumentacją projektu. Przy późniejszej sprzedaży nakładu książki dla różnych instytucji zwraca się część poniesionych kosztów. Ale w sumie każdy z tych projektów kończyłem na minusie. Nigdy nie dostałem dotacji od żadnego z ministerstw austriackich.

To z czego Pan żyje?

– Moje piankowe rzeźby i plastyki dobrze się sprzedają. I z tego dochodu uzupełniam dziury w budżecie „podróży z kanapą”. Jakoś wiązę koniec z końcem. Satysfakcja, jaką czerpię z tych projektów, bogactwo przeżyć i bodźców są tego warte. I ten splot różnych dziedzin sztuki jest dla mnie szczególnie ważny. Wręcz najważniejszy.

Jak Pan dookreśliłby *Sofa-fahrt*? Czy to performance? Jak bliskie są Pańskie projekty teatrowi?

– Skoro jest ruch, a osoby współdziałają, rozmawiają ze sobą w określonej scenerii, to faktycznie jest w tym coś teatralnego.

Ale teatr zaczyna się tam, gdzie jest przynajmniej jeden widz. Czy w Pana projekcie, w trakcie rozmowy na kanapie, są przewidziani widzowie? Czy Pana performance są przedtem gdziekolwiek zapowiadane?

– Nie. Czasem trafią się przypadkowi gapie, ale najczęściej jesteśmy sami wśród natury albo na jakimś trudno dostępnym odludziu. Tak było na przykład w Olsztynie, gdzie pisarz Kazimierz Brakoniecki, człowiek o niezwyklej subtelności, pokazał mi cudownie odludne zakątki nad Łyną i który swoim pięknym, ciemnym głosem czytał mi teksty Wittgensteina i opowiadał o historii miasta. Tak było też nad Bałtykiem: z towarzyszącym mi muzykiem Tomaszem Gadeckim, niosąc kanapę, przemierzaliśmy ładnych parę kilometrów. Usiedliśmy na kanapie ustawionej na plaży i ten potężnie zbudowany saksofonista zaczął grać z zaskakującą delikatnością.

Powiedziałem mu: graj przeciw wiatrowi, przeciw falom! Postaw się! Te spotkania to zawsze taka wspólna interakcja. Kanapa została naturalnie na plaży. Wkopaliliśmy ją trochę głębiej w piach, żeby przyptływ jej nie zabrał. Lubię myśleć o kanapach, którymi umeblowałem pejzaż. Wyobrażać sobie, co się z nimi dzieje, jak niszczą, co robią ludzie na ich widok...

Jak zmieniło się Pana spojrzenie na Polskę po odbytej podróży?

– Zaskoczyła mnie różnorodność krajobrazowa i uroda tego kraju. Polska jest piękna. Zaskoczyło mnie też, że architektura miast, zwłaszcza jeśli chodzi o domy z okresu międzywojennego, jest taka podobna do austriackiej. Spodobała mi się Warszawa. Wiem, że starówka to odbudowana po wojnie „podróbka”, ale kiedy przyjeżdża się tu jako przedstawiciel kraju, który był okropnie zniszczenia wojenne, to jest to bardzo poruszające. Ciekawy klimat ma Łódź, którą miejscowi nazywają małym Chicago. Tak też się tam czułem. Chętnie wracam myślami do Olsztyna, do tamtejszych jezior. Wydaje mi się, że życie tam musi mieć dobrą jakość. Ale może to wszystko „wina” literatów i muzyków, którzy mnie prowadzili do swoich ulubionych miejsc i w ten

sposób właściwie poznawałem poszczególne miasta ich oczami.

Gdyby Pan jeszcze raz miał jechać do Polski, to gdzie by Pan pojechał?

– Najchętniej tam, gdzie nie zdążyłem zagościć. Na przykład do Kłodzka, przez które tylko przejechałem: tęsknię do widoku tego niezwyklego konglomeratu sypiących się przepięknych secesyjnych kamienic i starych budynków przemysłowych, należących do nieczynnych kopalni. Stoją tam jak monumentalne rzeźby.

I tak dotarliśmy do końcowego etapu Pana projektu, czyli do selekcji zdjęć...

– To oglądanie zdjęć wyzwała wielki ładunek uczuciowy, więc muszę uważać, żeby się nie zagubić we własnych emocjach, nie zapomnieć o pracach organizacyjnych, terminach, o ponagłaniu autorów, żeby napisali na czas teksty do powstającej książki. Powroty przepełniają mnie zawsze smutkiem i poczuciem niedosytu. Ale kiedy książka jest gotowa, kiedy trzymam ją w dłoniach, oglądam strona po stronie, to jestem szczęśliwy.

Artystyczna podróż Josefa Trattnera do Polski miała miejsce w 2013 roku, przy finansowej i organizacyjnej pomocy firm Eurofarm i GoodMills Group oraz Instytutu Polskiego w Wiedniu.

reklama

FOTOGRAFIA:

ŚLUBNA

EVENTOWA

OKOLICZNOŚCIOWA

SESJA NAZRZECZEŃSKA

REPORTAŻ

RETUSZ

SEBASTIAN@KOCON-PHOTO.PL

TEL. + 43 660 584 89 04

WWW.KOCON-PHOTO.PL

MS KOCON PHOTO



Polska książka austriacką książką roku!

Marcin Szczygielski, znany polski pisarz, dramaturg, dziennikarz i plastyk, został doceniony poza granicami ojczyzny.

Magdalena Marszałkowska



Dyskusja w Literaturhaus po odebraniu nagrody

Jego powieść dla dzieci i młodzieży *Arka czasu* (niem. *Flügel aus Papier*) ukazała się na początku tego roku na rynku niemieckojęzycznym i od razu rynek ten podbiła! Najbardziej opiniotwórcze niemieckie media prześcigały się w publikowaniu entuzjastycznych recenzji. O książce Marcina Szczygielskiego napisały m.in. „Die Zeit”, „Berliner Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung” i wiele innych. Na fali niemieckiego sukcesu *Arka czasu* dotarła także do Austrii, podbiła serca krytyków i w konkursie literackim „Jury der Jungen Leser” otrzymała tytuł Książki Roku 2015 dla dzieci. Z tej okazji Marcin Szczygielski przybył do Wiednia i 25 czerwca 2015 roku osobiście, z rąk jury i czytelników, odebrał nagrodę na uroczystej gali, która odbyła się w prestiżowym Literaturhaus.

Arka czasu to powieść nie-zwykła pod każdym względem.

Jej akcja dzieje się w 1942 roku w warszawskim getcie, w którym żyje główny bohater, dwunastoletni Rafał. Chłopcem zajmuje się jego ukochany Dziadzio, który dba o wnuka jak umie najlepiej. Rafał opowiada nam o swoim życiu, oprowadza po ulicach getta i zdaje się nie rozumieć, co tak naprawdę dzieje się dookoła niego. Ucieka w świat książek i fantazji, które stanowią jego równoległy świat, alternatywę wobec eks-

tremalnie trudnych warunków zawieruchy wojennej. Z dziecięcą szczerą ufnością podchodzi do tego, co przynosi los. Zaniepokojony losem chłopca Dziadzio postanawia zorganizować ucieczkę chłopca z getta. Czy malec poradzi sobie sam w okupowanej Warszawie?

Książka napisana jest z perspektywy dziecka i w niesamowicie wiarygodny sposób oddaje zarówno dziecięcą wrażliwość i percepcję świata, jak i sposób wystawiania się i formułowania myśli. Owo wrażenie szczerości i autentyczności jest niewątpliwie zasługą ogromnego talentu autora. Sama historia wydaje się magiczna i wzruszająca. Jej głównym bohaterem nie jest wojna, lecz siła przyjaźni i wiary w marzenia. Bo to właśnie marzenia dają nam schronienie przed największymi zawieruchami żywotnymi i nadzieję na przetrwanie. Szczygielski w bardzo trafny sposób pokazuje, że świat z perspektywy dziecka wygląda zupełnie inaczej. Fabuła *Arki czasu* jest

wielowymiarowa, bohaterowie prawdziwi, akcja toczy się sprawnie jak w dobrej powieści sensacyjnej, a całość przygód Rafała nabiera uniwersalnego charakteru. Książkę polecam nie tylko dzieciom, ale i rodzicom. Chociaż liczy sobie 299 stron, przeczytacie ją jednym tchem. Będziecie śmiać się i płakać na przemian i wielokrotnie zadacie sobie pytanie: czy zawsze doceniamy to, co mamy?

Arka czasu ukazała się nakładem Wydawnictwa Piotra Marciszuka „Stentor” i otrzymała następujące nagrody: Grand Prix w III Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży, wyróżnienie w literackim konkursie Polskiej Sekcji IBBY Książka Roku 2013. Książka wpisana została na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej.

Wersja niemieckojęzyczna *Flügel aus Papier* ukazała się w 2015 roku nakładem wydawnictwa Fischer Sauerländer. Znajduje się na niemieckich listach bestsellerów książek dla dzieci i otrzymała austriacką nagrodę Jugendbuchpreis 2015 Jury der Jungen Leser. Ważna wiadomość dla czytelników chcących osobiście poznać pisarza: Marcin Szczygielski pojawi się w październiku w Wiedniu na trzech spotkaniach autorskich. O terminach będziemy informować.



Marcin Szczygielski

foto: Jury der Jungen Leser

Spotkanie Młodej Polonii

„Jesteśmy przyszłością!” – tak brzmiało hasło konferencji Forum Młodej Polonii – Polonia Austria, która odbyła się w Wiedniu w dniach 26–27 czerwca.

Adam S. Czartoryski



Otwarcie konferencji

Hasło „Jesteśmy przyszłością!” było wspólnym mianownikiem wszystkich konferencyjnych wystąpień przedstawicieli środowisk polonijnych z Austrii, jak również polskich naukowców i parlamentarzystów.

Młodzi ludzie, którzy przyjechali do Wiednia z całej Austrii, szukali odpowiedzi na pytania: Co znaczy dla mnie tożsamość narodowa i jak o nią dbamy? Jak identyfikujemy się z polskością? Dlaczego tak ważna jest obecność Polaków w austriackich instytucjach państwowych i organizacjach pozarządowych? W jaki sposób widzimy swoje miejsce w społecznej pracy polonijnej na rzecz promocji austriackiej Polonii i Polski?

Konferencję otworzyła Teresa Kopeć, prezes Forum Polonii oraz Artur Lorkowski, ambasador RP w Austrii. Wśród zaproszonych prelegentów byli: Joanna Fabisiak, poseł na Sejm RP, prof. Bogusław Dyaś, dy-

rektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, dr Liliana Madelska, językoznawca z Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego, dr Ewa Dziedzic, rzeczniczka ds. kobiet w Partii Zielonych, prof. Radosław Zenderowski, dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz dr Rafał Lange, socjolog z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

– *Obserwujemy coraz większą aktywność w środowisku młodej Polonii, tworzą się nowe stowarzyszenia, nowe grupy polonijne – mówiła prezes Forum Polonii, Teresa Kopeć. Chcemy wesprzeć większą integrację tego środowiska, współpracować z grupą młodych Polaków, wspólnie realizować projekty, które będą służyły promocji Polonii austriackiej. Chcemy się uczyć od młodych Polaków, ale chcemy też uczyć młodych Polaków.*

fol. Danuta Schmalbel

W trzech panelach dyskusyjnych, z których jeden prowadzony był przez naszą redakcyjną koleżankę, Magdalenę Marszałkowską, dyskutowano o miejscu Polaków w pracy polonijnej na rzecz promocji austriackiej Polonii i Polski. Wielkie emocje i ożywioną dyskusję wywołał temat dotyczący kwestii angażowania się Polaków w życie polityczne Austrii. Dyskusję prowadziła dr Ewa Dziedzic, rzeczniczka ds. kobiet w Partii Zielonych oraz kandydatka na radną gminy miasta Wiedeń i posłankę do wiedeńskiego Landtagu w tegorocznych październikowych wyborach.

Rezultatem konferencji było przyjęcie dokumentu końcowego, zawierającego wnioski z dwudniowych obrad. W pierwszej kolejności zwrócono w nim uwagę na konieczność kształtowania

prawdziwego wizerunku Polski i Polaków na emigracji, promowania polskiego dziedzictwa kulturowego, integracji środowisk polonijnych i budowania zaufania społecznego, a także podkreślono ważną rolę Kościoła w integracji środowiska polonijnego, jak również konieczność kształtowania tożsamości narodowej w rodzinach. Austriacką Polonię zachęcano również do promowania oraz wspierania środowisk polonijnych w Austrii i do angażowania się w ich działalność. Wszystko to ma pomóc w kreowaniu dobrego wizerunku Polski i Polaków.

Ważnym rezultatem konferencji jest również to, że młodzi ludzie z całej Austrii mogli się spotkać, poznać, nawiązać kontakty, a także wspólnie bawić w czasie koncertu Victorii Benesch, austriackiej wokalistki i kompozytorki polskiego pochodzenia. Jej muzyka to porywająca mieszanka zawierająca w sobie połączenie elementów popu, bluesa, funky, jazzu, neo – soulu.

Organizatorem spotkania była Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii „Forum Polonii”.

fol. Danuta Schmalbel



Występ Victorii Benesch

Fiaty w akcji

19 i 20 czerwca odbył się we Fuglau kolejny rajd 24-godzinny z udziałem polskiej załogi. Zgodnie z daną obietnicą z poprzedniego roku, oprócz Fiata 125p na tor wyjechał również „Maluch”, czyli Fiat 126p.

Igor Dziuba

Choć rajd był ciężki, to nie zabrakło nam dobrego humoru i optymizmu. Pogoda nie zapowiadała się dobrze, gdyż opady deszczu towarzyszyły nam od samego początku, a samochody pomimo dobrego ogumienia łatwo wpadały w poślizg. Unieвозмоżliwiało nam to osiągnięcie większych prędkości na torze, a musieliśmy jeździć mądrze, aby już na początku nie rozbić auta. Wieczorem się wszystko uspokoiło, a cała trasa stawała się powoli coraz suchsza.

Polacy i Austriacy jeździli równo, a przy tym widowiskowo, trzymając wysoki poziom. Tor jest piekielnie trudny dla samochodów, zresztą usterki nas również nie ominęły. Duży fiat w cią-

gu całej doby miał tylko jedną drobną awarię: urwała się gałka kierownicza, lecz problem został szybko naprawiony. Gorzej było z „Maluszkiem”, który miał tych usterek więcej, przez co uciekło dużo cennych okrążeń. Zadziwił nas fakt, że nowe części sypały się od razu, a stare, mające nawet po 20 lat, wytrzymywały. Ostatnie godziny przed metą były dla nas już bezawaryjne, samochody dobrze znosiły kolejne przebyte kilometry, wyszło słońce i zrobiło się ciepło. Zaczęliśmy nadrabiać stracony czas, dając już z siebie naprawdę wszystko! Niespodzianką dla nas okazał się drugi „Maluch” biorący też udział w wyścigu. Co ciekawe, w składzie

nie tylko naszym kierowcą, ale też inicjatorem całej imprezy i szefem załogi. To on od początku do końca odpowiadał za nasze samochody i ich stan techniczny. Agata Czapla, której też dziękujemy, odpowiadała za nasze stanowiska i pilnowała, by każdy miał ciepłe posiłki i napoje, zajmowała się również wszystkimi sprawami formalnościowymi. Nie zapominamy też o naszych sponsorach, między innymi



Jedno z wielu okrążeń

nie miał żadnego polskiego zawodnika.

Rajd uważamy za udany i sukcesem jest to, że obydwie auta dojechały całe do mety. Nasz weteran Fiat 125p przejechał w ciągu doby 1225 kilometrów, o 130 więcej niż w ubiegłym roku, zajmując 7. miejsce, zaś Fiat 126p miał 786 kilometrów, zajmując 34. miejsce. „Maluszek” stracił wiele czasu na naprawy, ale w kategorii aut chłodzonych powietrzem zajął 3. miejsce i w porównaniu do swojego rywala miał tych okrążeń znacznie więcej, co nas bardzo cieszy.

Nasz pomysł, by połowa kierowców składała się z Austriaków, bardzo podobał się widzom i organizatorom. W pamięci wszystkich na długo pozostaną dwa auta, jedna duża załoga i flagi polsko-austriackie.

Chcemy podziękować Ireneuszowi Dziubie, który jest

„Polonice”, Polnische Delikatessen, Königs Trade przedstawiciele Frugo, Oki-Doki i Sobieski, AutoChromeTuning, AMC – Getriebe, Wiesnegger Bau i Hiltmann. Tym firmom zawdzięczamy udział w tegorocznym Nordring 24. Dziękujemy również naszym rodzinom i znajomym, którzy byli pomocni i kibicowali przez całe 24 godziny. Nie spocznemy na laurach i w przyszłym roku również weźmiemy udział w zawodach. Pojedziemy tymi samymi autami, ale będą już przygotowane na pierwsze miejsca! Mamy świetny team, doświadczonych kierowców i niezniszczalne samochody! Zapraszamy do odwiedzin naszej strony www.facebook.com/24hnordringfiat125p, na której będą opisywane nasze „Fiaciki”. Dziękujemy wszystkim czytelnikom „Poloniki”!



Polsko-austriacka ekipa

Oki – Doki Cup 2015

W niedzielę 21 czerwca 2015 odbył się III Międzynarodowy Turniej Piłkarski, organizowany przez FC Polska Wien przy współpracy z producentem Oki-Doki Maisflips.

Krystian Krata



foto: Mariusz Michalski

Uroczystego otwarcia dokonał Andrzej Kaczorowski, Konsul Generalny Ambasady RP w Wiedniu. W rywalizacji sportowej wzięło udział ponad 250 dzieci z Polski, Austrii, Węgier i Słowacji. Zawodnicy stanęli do walki w dwóch kategoriach wiekowych, U8 i U10. Klasyfikacja na zakończenie imprezy wyglądała następująco:

U8

1. Cro Vienna
2. FC Polska Wien
3. DAC 1912 (Węgry)
4. Wiener Viktoria
5. Hellas Kagra
6. FC Ruzinov Bratysława
7. SV Donau 1
8. SV Donau 2
9. ZKP Zakopane
10. Red Star Penzing

Zawodnik FC Polska Wien Dawid Ciepeliowski został uznany najlepszym bramkarzem turnieju, a najlepszym zawodnikiem – reprezentant Cro Vienna.

U10

1. MUKS Halny Kamienica
2. Red Star Penzing 1



foto: Mariusz Michalski

3. Cro Vienna
4. FC Polska Wien
5. DAC 1912 (Węgry)
6. Piast Czerw
7. SV Donau
8. ZKP Zakopane
9. Red Star Penzing 2
10. Strasshof

Zawodnik FC Polska Wien Adrian Kołodziej został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju, a statuetkę najlepszego bramkarza odebrał reprezentant Red Star Penzing 1.

Zdaniem trenerów poziom sportowy był bardzo wysoki, a mecze ciekawe, ponieważ nie było wyraźnych faworytów. Rozegranych zostało ponad

40 meczów, które sędziowali licencjonowani arbitrzy. Poza boiskami mieliśmy do czynienia z bardzo dobrą zabawą. Licznie zgromadzeni kibice dopingowali z trybun swoich faworytów, jedząc pyszny bigos przyrządzony przez Babcię Zosię (serdeczne podziękowania!), polskie pierogi prosto ze sklepu ADEG Kowalik oraz pyszne ciasta, zrobione przez mamy zawodników grających w na-

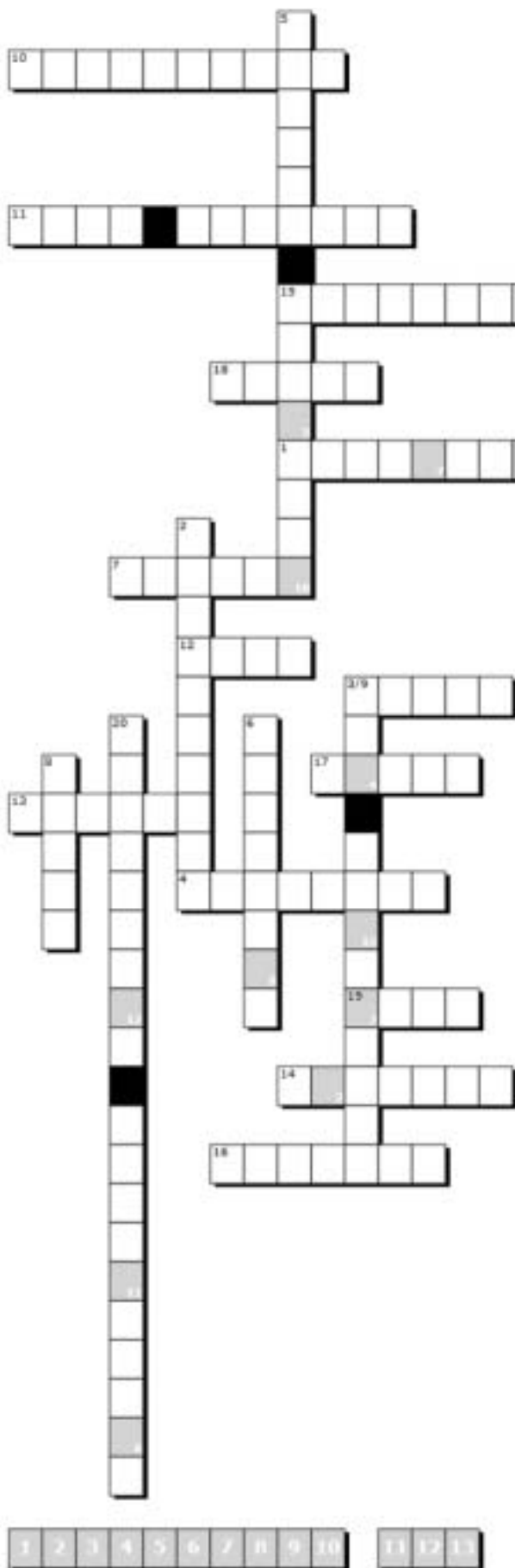
szym klubie. Na grillu piekły się kielbaski i mięso, a frytki schodziły hurtowo. Niespodzianką od naszego głównego partnera

było auto, które uczestniczy w wyścigach torowych. Każdy mógł zrobić sobie zdjęcie w kasku kierowcy, siedząc za kierownicą samochodu. Dla najmłodszych gości dostępny był Luftburg oraz minigry i zabawy, za udział w których każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom. Wielką atrakcją była również loteria, w której do wygrania były cenne nagrody. Pierwszą z nich był 7-dniowy wyjazd nad Hafnersee koło Klagenfurtu. Druga główna nagroda to 10 wejściówek na prezentację Bayernu Monachium w sezonie 2015/2016 na stadionie Allianz Arena w Monachium. Cały turniej pomogły zorganizować firmy P.G. Installationen oraz Rodano.

Zarząd FC Polska Wien w imieniu wszystkich dzieci chce podziękować wszystkim Rodzicom, którzy pomogli jako wolontariusze w organizacji turnieju. Serdeczne podziękowania także dla redakcji pisma „Polonika” za możliwość dotarcia do rzeszy Polaków. Dziękujemy za możliwość integrowania naszej społeczności wokół sportowej rywalizacji w otoczeniu języka polskiego. Zapraszamy na kolejne wydarzenia pod egidą FC Polska Wien.



foto: Mariusz Michalski



1. Liczba dni urlopowych, przysługująca w roku austriackiemu pracownikowi
2. Popularna góra w granicach Wiednia, obiekt letnich weekendowych wypadów, a dla Polaków ważna historycznie
3. Góra ta należy do łańcuchu górskiego, znanego w wersji polskiej jako...
4. Mawia się, że jeśli nie byłeś w tej części Wiednia, to... nie byłeś w Wiedniu!
5. A z miejscem tym związany jest ulubiony letni drink wiedeńczyków, w wersji niemieckiej znany jako...
6. Którym wiedeńczycy najchętniej raczą się w lokalnych knajpkach przy winnicach, zwanych...
7. Wielki park nieopodal Dunaju, kiedyś w nim polowano, a teraz to jedno z miejsc rozrywkowych
8. W wakacje najlepiej popływać łódką albo rowerem wodnym na Alte...
9. Park narodowy, pełen podmokłych terenów, bobrów i komarów
10. Słynna wiedeńska wyspa, na której mieszkańcy miasta chętnie opalają się i grillują
11. I znajdująca się tam popularna w lecie strefa knajpek, nawiązująca nazwą do plaży w Rio
12. Najlepsze w salonie Zanoni und Zanoni, Bortolotti albo na Schwedenplatz
13. W Wachau pojawiają się w połowie lipca słodkie...
14. Kraj, w którym spędza urlop statystycznie najwięcej Austriaków i Niemców
15. Letnia rezydencja Habsburgów
16. Dynastia ta w XIX wieku chętnie spędzała urlop w Abbazii, jak kiedyś nazywała się należąca obecnie do Chorwacji...
17. A „do wód” jeżdżono swojego czasu między innymi do Bad...
18. Tymczasem cesarzowa Sisi preferowała pewną grecką wyspę, czyli...
19. Nazwa charakterystycznej ławki, której kilkadziesiąt egzemplarzy wystawianych jest każdego lata na dziedzińcu Museumsquartier, każdego roku w innym kolorze
20. Słynna, coroczna impreza kulturalna w Bregencji

GINEKOLOG
Dr Wiesław Miechowiecki

ordynuje:
17 Bezirk, Jörgerstr. 50
pon. śr. czw. 14.00-18.00
wt. pt. 9.00-12.00

wszystkie kasy i prywatnie

01/405 52 85
telefon czynny całą dobę

specjalista chorób usza, nosa,
gardła, krtani u dzieci i dorosłych

LARYNGOLOG
Dr. med. Grażyna Nowicki

- leczenie niedosłuchu
- laserowe, nieoperacyjne leczenie migdałków, polipów nosa, zatok, krtani, oskrzeli

1050 Wien, Stiegeng. 14/I piętro (na rogu Gumpendorferstr. 38).

586 55 66
pon. śr. czw. 16.00-19.00 wt. pt. 16.00-18.00

WSZYSTKIE KASY I PRYWATNIE



Armin Innerhofer jest Włochem, pochodzi z niemiecko-włoskiego dwujęzycznego regionu w Tyrolu Południowym. Nie ma polskich korzeni i jest jednym z niewielu absolwentów Centrum Translatoryki Uniwersytetu Wiedeńskiego, którzy studiowali język polski.

Pytajnik i wykrzyknik

W listopadzie ubiegłego roku podjąłem decyzję, która spowodowała, że moje życie już teraz się zmieniło: zacząłem się kształcić jako aktor. I ponieważ widocznie nie umiem unikać wyzwań, zacząłem od razu od ćwiczenia dla początkujących – napisałem kabaret, i to w najtrudniejszym języku na świecie, czyli po polsku.

Armin Innerhofer

Poprosiłem kolegę, aby nagrał występ, i, nie licząc na to, że w ogóle jakąś odpowiedź dostanę, wysłałem płytę do komisji PAKI, czyli najbardziej popularnego w Polsce konkursu dla kabarecistów amatorskich, i to w dodatku jako jedyny obcokrajowiec (może to wynika z faktu, że jako jedyny się też zgłosiłem, ale nie będę się tu bawił w szczegóły). Ogromnie się ucieszyłem, gdy nie tylko otrzymałem odpowiedź, ale i zostałem zaproszony do pierwszej rundy konkursu do Tarnowa. Pełen entuzjazmu pojechałem na południe Polski (zresztą Tarnów jest cudownym miastem), wciąż nie wierząc, że dostałem taką szansę. Przecież Steffen Möller zaczął swoją karierę od tamtego konkursu!

Jako wielbiciel wszelkiego rodzaju komedii od lat uważałem PAKĘ za coś niemal magicznego. Więc nie mrugnąłem nawet okiem, gdy się okazało, że organizatorzy nie załatwili dla mnie mikroportu – choć był on jedynym moim wpisem na riderze technicznym, który trzeba było wysłać kilka tygodni przed imprezą. Moderatora prowadzącego wieczorem znałem z Internetu. Zabawny

facet. Skojarzyłem go od razu, gdy obserwowałem jury przed występem, z którym on bardzo długo rozmawiał. Trochę się zdziwiłem więc, gdy się dowiedziałem, że on sam jest uczestnikiem tegorocznej PAKI. Uczestnik robiący za moderatora? Znak zapytania.

Występ uważałem za bardzo udany. Czy może tak: lepiej nie potrafiłem. Po prostu. Zrozumiałem dzięki niemu jedną rzecz: jestem członkiem Polonii. Z krwi i kości. Polakiem jednak – jeszcze? – nie. Podczas gdy publiczność polonijna w Wiedniu bardzo dobrze reagowała na moje żarty, publiczność w Tarnowie przekonałem tylko częściowo. Moja wina. Za mało dopasowałem program do rzeczywistości w Polsce. Sprzedawczyni rzucająca jajkami w Hoferze śmieszy nas, Polonię. Myślałem, że w Biedronce jest podobnie. Widocznie nie. Z drugiej strony nie śmieszyło Polaków, że we włoskiej księżce telefonicznej odkryłem rodzinę o nazwisku Pizza, w której nazwano córkę Margheritą. Pamiętam panią z premiery mojego programu w Wiedniu, która po tym żarcie potrzebowała dwóch albo trzech minut, aby się uspokoić. Tak się śmiała. Tarnów się nie śmiał. Szkoda.

Niestety nie wszedłem do następnej rundy. Sądząc po reakcjach publiczności, spodziewałem się tego wyniku. Czego się nie spodziewałem, to komentarzy jury. Pierwsza uwaga: „Program za mało skierowany do Polaków mieszkających w Polsce”. To akurat było słuszne. Nawet bardzo. I, powtarzam, moja wina. Druga uwaga: „Problemem programu było to, że jak na obcokrajowca mówisz zbyt dobrze po polsku, dlatego program stracił na śmieszności”. Aha. Trzecia uwaga: „Niektóre żarty były oklepane. Mówiłeś, że znajomość wielu języków nie zawsze jest czymś korzystnym. Mówiłeś o tym, że chodząc po Tarnowie wpadłeś na sklep firmy OSRAM, którą kojarzysz z twojego dzieciństwa spędzonego we Włoszech. Mówiłeś, że zawsze ją kojarzyłeś z żarówkami, a nagle, bo teraz mówisz po polsku, z toaletą. To nie jest śmieszne. Weź przykład od Amerykanina, który dwa lata temu zajął drugie miejsce w PACE. On odkrył, że w Polsce klamki okien odkręca się na lewą stronę, we wszystkich pozostałych krajach na prawą. To jest śmieszne”. Hmm? Znaków zapytania ciąg dalszy.

W swoim programie mówiłem również o wulgaryzmach, przy czym, i to uważałem za wyjątkowo sprytnie, ani razu ich nie używałem. Juror skomentował, że „trzeba było więcej przeklinać”. Podałem mu numer telefonu. Poprosiłem go, aby powtórzył to zdanie pani na drugim końcu linii. To wreszcie będę miał spokój. Był to numer mojej mamy.

Tak więc wróciłem po swojej przygodzie kabaretowej w Polsce do Wiednia trochę rozczerowany, trochę mądrzejszy, ale przede wszystkim z ochotą, by napisać już następny program. Zaciekał mnie fakt, że przedstawiciele pewnego narodu śmieją się z pewnych rzeczy, gdy mieszkają za granicą, ale u siebie w domu nie. Czy to nie znaczyłoby, że poczucie humoru nie zależy jednak od kultury, w której się wychowaliśmy, lecz od środowiska, w którym się obracamy? Czy to z kolei znaczy, że na nasze poczucie humoru wpływa raczej teraźniejszość niż nasza przeszłość? I czy można to nawet przekładać na inne sfery naszego życia? Postaram się rozwinąć ten temat w swoim następnym felietonie. Aha, a ten nasz moderator-uczestnik? Dostał się aż do finału... i wygrał. Wykrzyknik.

UTOPIA NEWS

W tym wakacyjnym, podwójnym numerze Poloniki chcielibyśmy skupić się na trzech ważnych wydarzeniach nadchodzącego lata:

1. sobota, 04.07.2015 – jeden z najlepszych polskich DJ-ów **DJ BOLEK** (Pomarańcza, Speed Club, dawniej Energy 2000) będzie gościł w naszym klubie na dobre rozpoczęcie sezonu wakacyjnego. Więcej info na Facebook-u: DJ BOLEK I sobota, 04.07.2015 I UTOPIA

2. sobota, 01.08.2015 oraz niedziela, 02.08.2015 – PLAŻA PARTY, zachwalana przez naszych bywalców impreza tematyczna. Klapki, stroje kąpielowe, okulary słoneczne, krótkie spodenki, kapelusze oraz inne gadżety plażowe są mile widziane w ten weekend. Każdy gość, który ubierze się zgodnie z tematem wieczoru, otrzyma od nas gratisowy koktajl!

3. sobota, 29.08.2015 oraz niedziela, 30.08.2015 – BIAŁA NOC, impreza która przyjęła się na stałe w naszym corocznym kalendarzu i awansowała do najważniejszego wydarzenia każdego lata w naszym klubie. Większość naszych bywalców wie, jak ubrać się odwiedzając nasz klub, ale dla przypomnienia: minimum górna część ubrania musi być koloru białego!

Jak w ubiegłym numerze Poloniki już pisaliśmy, po wakacjach organizujemy trzy kabarety:

Piotr Bałtroczyk: 13.09.2015 (niedziela)

Cezary Pazura: 13.11.2015 (piątek)

Kabaret Moralnego Niepokoju: 15.01.2016 (piątek)

Pojedyncze bilety kosztują 23 euro, ale istnieje możliwość kupna karnetu na wszystkie trzy występy w cenie 55 euro!

Bilety lub karnety można już zamawiać u nas w klubie. Mamy tylko miejsca siedzące i ich liczba jest ograniczona! Wszelkie informacje pod numerem 0664/124 47 94

Życzymy udanych urlopów, ale dla tych którzy zostają na miejscu, informujemy że UTOPIA jest czynna w każdy weekend; -)

Team UTOPIA

Klub UTOPIA | Ruckergasse 30-32, 1120 Wien
www.facebook.com/utopia.wien | www.utopia.co.at
 +43 664 124 47 94 | info@utopia.co.at
 sobota: dyskoteka od godz. 21:00, niedziela: dancing od godz. 18:00



1060 WIEN, Mollardgasse 46

tel. 01/59 73 305, 01/59 62 671, 0664/28 16 717, fax 01/59 71 467

e-mail: ciesie56@gmail.com

pon. wt. śr. czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1 Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2 Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny – Familienbeihilfe)
- 3 Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4 Kredytach o niskim oprocentowaniu
- 5 Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6 Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7 Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą
- 8 Załatwianiu podatku kościelnego
- 9 Pisaniu pism urzędowych
- 10 Sporach z pracodawcą

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawiązywanie nowych

- 1 Kapital und Lebensversicherung - atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci
- 2 Krankenversicherung ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich
- 3 Unfallversicherung ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym
- 4 Haushalt-Eigentumversicherung - ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży
- 5 Haftpflichtversicherung prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną
- 6 KFZ-Versicherungen najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu, zaliczenia okresu bezwypadkowego z Polski
- 7 Firmenversicherungen i inne.

**Od
1 lipca
nowe
godziny
otwarcia:**

pon., wt., śr.

16⁰⁰-19⁰⁰

lub po uzgodnieniu terminu

tel. 0664/28 16 717

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem mówiącym po polsku w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA!!!

Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce do emerytury austriackiej!



WYBORY NAJPIĘKNIEJSZEJ POLKI W AUSTRII 2015

Do udziału zapraszamy
dziewczyny w wieku
16 – 26 lat

Dla laureatek przewidziane
są atrakcyjne nagrody

Na zwyciężczynię konkursu
czeka wiele niespodzianek

Wybory z bogatą oprawą artystyczną
odbędą się w październiku 2015 roku

Zgłoszenia: pp-events-pl@gmx.at
Tel. 0699/12 662 662

Organizator: Verein PP-Events

Patronat medialny:

